

Artykuł
W. Mołotowa
pt.
„Stalin
i stalinowskie
kierownictwo”
drukujemy na str. 3 i 4

12 stron

Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E

24, 25 i 26 grudnia 1949 r.

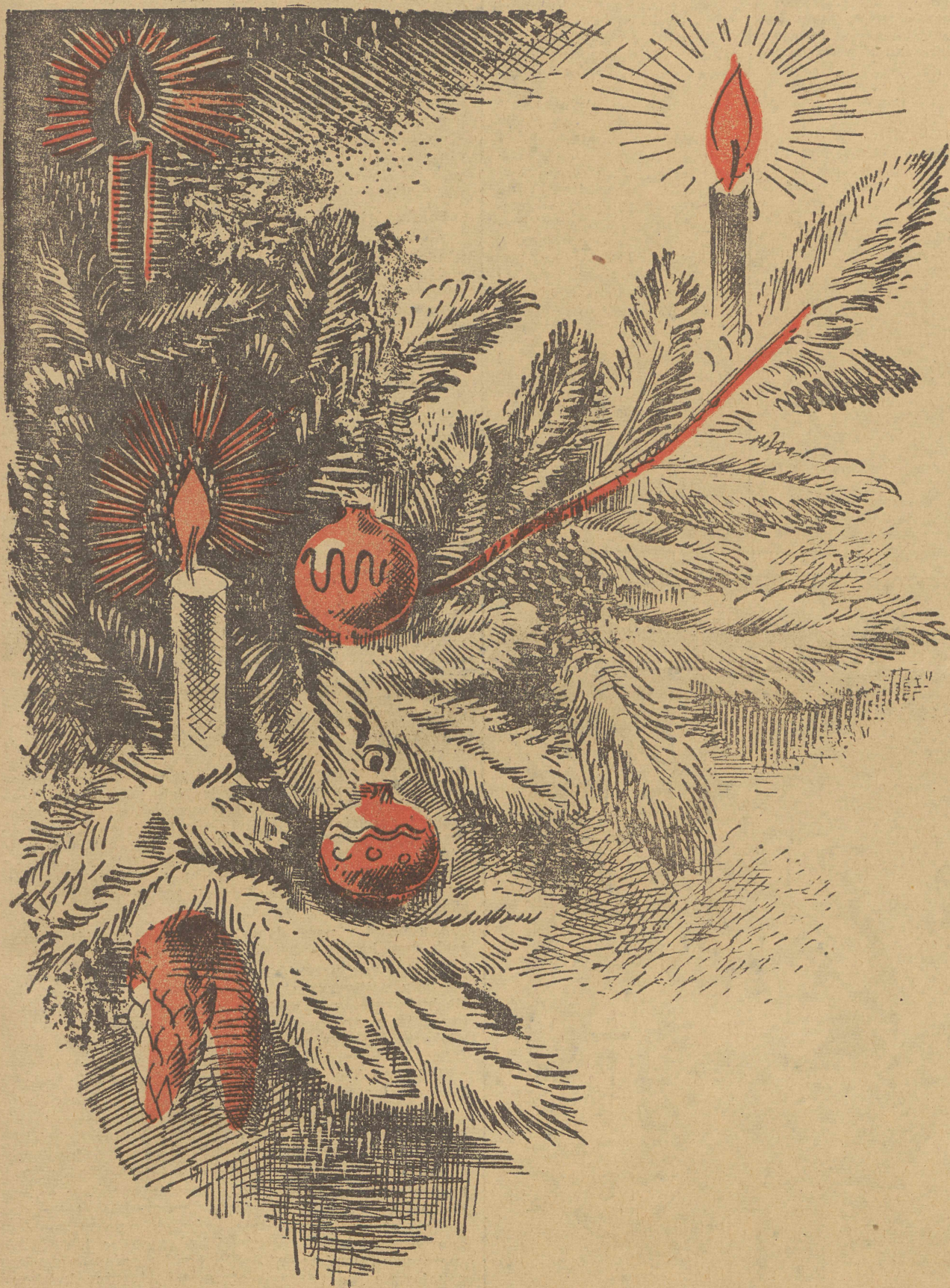
Nr 351 (362)

Czytelnikom naszym przodownikom pracy, robotnikom naszych fabryk, mało i średnio-rolnym chłopom, inteligencji pracującej — wszystkim w trudzie serdecznym wykuwającym jasne, słoneczne Jutro naszej Ojczyzny, własną pracą budującym zręby Socjalizmu w Polsce, utrwalającym pokój na świecie składamy serdeczne życzenia radoznego i pogodnego wypoczynku.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

I KORESPONDENCI ROBOTNICZO-CHŁOPSCY
„GAZETY POZNAŃSKIEJ”

NARZUCIMY ŚWIATU POKÓJ



LEOPOLD LEWIN

Pieśń o odbudowie

Rosną konstrukcje, proste i śmiałe,
Strzeliste mury z marzeń i cegły —
Tak się buduje dom niepodległy,
Gruzom na przekór, ludziom na chwałę.

Pęcznieją stropy, piętrzą się schody,
I słyszę słowa — to syn murarza
Porwywające strofy powtarza
Mickiewiczowskiej Ody.

A ojciec — kielnią, cegła do cegły
Tak się buduje dom niepodległy.
Na jezdni śpiewnie warczy maszyna,
Przy niej robotnik, w oczach — płomienie,

Pokrywa płynnym węglem kamienie,
I tak ulica pięknieć zaczyna.

Maszyna warczy, pożera grudy,
I słyszę dźwięki — syn asfalcjarza,
Na klawiaturze ogień odtwarza
Rewolucyjnej Etiudy.

Ojciec — asfaltem ściele ulicę.
Tak się buduje wolną stolicę.

Wagony piasku, wapna, cementu,
Toną żelaza, betonu, stali
Podnoszą ludzi mocni, wytrwali,
I rośnie miasto od fundamentu.

W odbudowanej galerii sztuki
Widzę obrazy — syn tramwajarza
Kształtem i barwą miasto wyraża:
Domy, tramwaje i bruki.

Maluje mosty, ojca siwiznę,
Wisłę, murarzy, niebo — ojczyznę.

Ojciec wplątany w sieć rusztowania,
Dla prostych ludzi rozjaśnia wnętrze,
Na coraz wyższym i wyższym piętrze
Kielnią skanduje rytm zmartwychwstania.

A syn — architekt w przestrzeń błękitną
Wkłada wiertarki, dźwigi i krany.

Rzuca na karton wizje i plany,
Które pod ręką ojca zakwitną.
Wizja za wizją, cegła do cegły —
Tak się buduje kraj niepodległy.

PAIX

PEACE

MIR

FRIEDE

PACE



Wywiad szpiegowski „dyplomatów” francuskich wyraża zastrzeżenia się walce sił wstecznicstwa Z SIŁAMI POKOJU I POSTĘPU

Przemówienie prokuratora w procesie wrocławskim

WROCLAW. Surowej i sprawiedliwej kary zażądał w dniu 22 bm. dla oskarżonych prokurator wojskowy, mjr dr Orliński w szóstym dniu procesu agentów wywiadu francuskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym we Wrocławiu

Rzecznik oskarżenia zaczął swe przemówienie od stwierdzenia, że dla całego narodu polskiego ci ludzie, którzy zasiedli na ławie oskarżonych i ich mocodawcy nie reprezentują narodu francuskiego, narodu o wielkich tradycjach wolnościowych, narodu dla którego żywymy wszyscy przyjaźni jak najszybciej, scementowaną wspólnie przelaną krwią pod hasłem „Za wolność naszą i waszą”.

Oskarżona Bassaler i „Franzose” Feldeisen oraz Hoffmann nie są dla nas reprezentantami narodu francuskiego, tak, jak Kubisiak nie jest reprezentantem narodu polskiego — działalność oskarżonych godzi zarówno naród polski jak i francuski.

Dr Orliński przypomniał, iż w toku przewodu sądowego ustalono w sposób niezbity, że wywiad francuski swoją działalność szpiegowską na terenie Polski rozwinął szeroko w roku 1946. Początkowo działał on pod niewinnym szyldem: „francuska misja poszukiwania i repatriacji”.

Mocodawcy z centrali służby wywiadowczej w Paryżu zdawali sobie jednak sprawę, że zbyt długotrwała działalność misji musi wzbudzić podejrzenie i dlatego już z góry zaczęli tworzyć na terenie Państwa Polskiego inną sieć szpiegowską.

Centrala służby wywiadowczej w Paryżu, tzw. SD ECE podległa ministrowi spraw wojskowych, organizowała sieć szpiegowską wywiadu francuskiego w Polsce, wykorzystując niektórych oficjalnych przedstawicieli rządu francuskiego, akredytowanych przy rządzie polskim, którzy w rzeczywistości byli pracownikami centrali służby szpiegowskiej, podległymi wyłącznie rozkazom tej centrali w Paryżu.

Osobnicy ci wykorzystali w perfidny sposób, gwałcąc przepisy prawa międzynarodowego swoje przywileje dyplomatyczne dla szpiegowskiej działalności.

Paszport dyplomatyczny, dający im prawo nietykalności, stał się parawanem dla szeroko rozgłaszanej akcji dywersyjno-szpiegowskiej wywiadu francuskiego w Polsce.

Przewód sądowy ustalił, że centrala wywiadu francuskiego na Polskę mieszcza się w Warszawie, w siedzibie francuskiej ambasady.

Na czele jej stał pracownik SD ECE, mjr. Humm, występujący w terenie, niejednokrotnie pod pseudonimem mjr. Merdier. Dla zamaskowania swojej rzeczywistej, dywersyjno-szpiegowskiej działalności mjr. Humm oficjalnie występował jako zastępca wojskowego attaché przy ambasadzie francuskiej w Warszawie.

Mjr. Humm, specjalista służby wywiadowczo-dywersyjnej, był kierownikiem francuskiego wywiadu w Polsce. Mjr. Humm podzielił państwo polskie na sektory wywiadowcze, sam zaś oprócz kierowania całością, objął też sektor warszawski, którego specjalnym zadaniem były, jak wynika z wyjaśnień oskarżonej Bassaler, zagadnienia polityczne.

Na czele sektora szcześcińskiego stanęła znana oskarżonej Bassaler jeszcze z czasów wspólnej pracy w Centrali paryskiej, pani Rosay, oficjalnie sekretarka konsultatu francuskiego w Szczecinie.

Na czele sektora gdańskiego stanął pan Bardet, oficjalnie wicekonsul w Gdańsku.

Na czele sektora krakowskiego pan wicehrabia De Mere, oficjalnie wicekonsul w Krakowie.

Na czele sektora wrocławskiego stanęła oskarżona Bassaler.

Jedną z najważniejszych osobistości w sieci wywiadu

francuskiego w Polsce był wicekonsul warszawski, Boitte, w rzeczywistości szef francuskiego kontrwywiadu na Polskę. Naczelnym zadaniem pana wicekonsula Boitte było zabezpieczenie pracy agentów szpiegowskich.

W tym charakterze obserwował i inwigilował agentów wywiadu francuskiego w Polsce, grożąc podejrzanym w sposób najbardziej bezwzględny — likwidacją.

W roku 1948 został mjr. Humm zdemaskowany, jednak nie został aresztowany mimo, że władze polskie były w posiadaniu dostatecznych materiałów obciążających, został on tylko „poproszony o opuszczenie Polski”.

Następca mjr. Humma wyznaczyła centrala służby wywiadowczej w Paryżu w grudniu 1948 r. pana wicehrabiego De Mere, dotychczasowego wicekonsula w Krakowie i szefa krakowskiej siatki wywiadowczej.

Agencji wywiadu francuskiego wykorzystując oficjalnie stanowiska w dyplomacji francuskiej w Polsce, uprawiali szpiegostwo przeciwko Polsce, zdobywając osobiste i przez swoich informatorów wiadomości dotyczące jednostek wojskowych, w szczególności interesował się lotniskami wojskowymi i cywilnymi, dyktando jednostek wojskowych, ich uzbrojeniem, umundurowaniem i wyszkoleniem. Wywiad francuski położył też nacisk na zbieranie wiadomości po linii gospodarczej, zdobywając informacje dotyczące obiektów przemysłowych, w szczególności interesował się górnictwem, metalurgią i innymi gałęziami przemysłu, mającymi szczególne znaczenie dla obronności państwa polskiego. Interesował się też wywiadem francuski stosunkami politycznymi, kładąc duży nacisk na stosunki wewnętrzne w partiach politycznych oraz w instytucjach państwowych.

Jak wynika z przewodu sądowego, jednym z głównych zadań wywiadu francuskiego w Polsce było opracowanie i przygotowanie aktów sabotażowych, w szereg najważniejszych gałęzi gospodarki narodowej.

Przewód sądowy wykazał, że pan De Mere oraz konsul Monge wydawali osobiste swoim agentom, oskarżonym: Bukisowowi, Hildowi, Feldeisenowi i Hoffmannowi polecenia dokonania aktów dywersyjno-sabotażowych.

Szpiedzy szeroko wykorzystali swe funkcje dyplomatyczne dla pracy wywiadowczej.

Jasno i wyraziście naświetlił przewód sądowy rolę francuskiego attaché wojskowego w Polsce, gen. Teyssier, który zbierał wiadomości wojskowe i gospodarcze, podczas rzekomo niewinnych wycieczek krajoznawczych.

Cała ta misterna sieć wywiadu francuskiego w Polsce miała do spełnienia pewne określone zadania. „Uprawiany przez nią wywiad — mówi prokurator — nie jest celem samym w sobie, ale wyraża zastrzeżenia się z każdym dniem walce ciemnych sił kapitalu i wstecznicstwa z siłami pokoju i postępu oraz osiągnięciem naszej gospodarki”.

Kończąc omawianie stanu faktycznego, muszę się zatrzymać na bardzo istotnym szczegółzie — ciągnie prokurator — oskarżona Bassaler wysuwała w swej obronie tezę, iż działalność jej nie była wymierzona na przeciw państwu polskiemu, lecz przeciw Związkowi Radzieckiemu. W tym celu kazała ona swoim agentom zbierać wiadomości dotyczące Armii Radzieckiej, przejazdu transportów radzieckich przez Polskę itp.

Ale wszelka próba uprawia-

nia działalności szpiegowskiej przeciw Związkowi Radzieckiemu jest jednocześnie zamachem na nasze granice, jest zamachem na całość i bezpieczeństwo Państwa Polskiego, jest zamachem na nasze granice na Odrze i Nysie, zamachem, który z całą surowością prawa ścigać będziemy.

Podkreślając raz jeszcze, że naród francuski nie ma nic wspólnego z kłódką faszystów i kolaborantów, która kierowała całą akcją szpiegowską — prokurator stawia pytanie: „W czym interesie pan Monge kazał badać możliwości niszczenia urządzeń kopalnianych i masowego zatrucia górników, w czym interesie p. De Mere kazał swoim hitlerowskim pachołkom Feldeisenowi i Hildscherowi wysadzić hutę w powietrze, w czym interesie major Humm polecił Hildowi dostarczać sobie próbek minerału, w czym interesie gen. Teyssier ze swą przyjaciółką, osk. Bassaler jeździł „na wycieczki” po terenie Śląska, „rysował” plany obiektów wojskowych i robił notatki, w czym interesie wreszcie pan De Boitte czuwał nad całością i bezpieczeństwem tej bandy szpiegów i dywersantów?”

Przewód sądowy dał nam odpowiedź i na to pytanie — oświadcza rzecznik oskarżenia.

Osk. Bukisow zeznał, iż wicekonsul De Mere, wyznaczając mu zadania szpiegowskie,

powołał się na zlecenie przedstawicieli wywiadu brytyjskiego, w ten sposób zdradzała — nie po raz pierwszy — zasłona z oblicza tych ciemnych sił londyńskiej City i stojącej za jej plecami nowojorskiej Wall-Street, które poprzez wywiad zmarszalizowanej Francji prowadzą walkę z obozem postępu i pokoju, z obozem demokracji ludowej.

Kończąc swe przemówienie mjr dr Orliński oświadczył:

„W imieniu mas pracujących państwa polskiego, w imieniu robotników, chłopów, inteligencji pracującej w imieniu wojska, którego siłę oskarżeni chcieli podważyć, żądam dla oskarżonych wyroku, który stanowić będzie dla nich surową i sprawiedliwą karę, a równocześnie stanowić będzie przestrożę, dla każdego szpiega i dywersanta, dla każdego agenta podlegającego wojennym, dla każdego, kto staje na przeszkodzie pokojowej, twórczej pracy narodu polskiego.”

Ten wyrok surowy i sprawiedliwy zostanie należycie zrozumiany przez masy pracujące zarówno Polski jak i Francji, tej Francji, dla której przymierze polsko-francuskie nie jest czczym frazezem.

W późnych godzinach wieczornych nastąpiły przemówienia obrońców.

Z kolei ostatnie słowo wygłosili oskarżeni.

Wyrok ogłoszony zostanie dnia 23 bm.

U przymiarki w salonie mód w Bonn



Podniesienie produkcji mięsa i tłuszczu

Uchwały Komitetu Ekonomiczn. Rady Ministrów

WARSZAWA. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu Prezydium powołał szereg uchwał, mających na celu dalsze podniesienie produkcji mięsa, tłuszczu, jaj, drobiu i węgla.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przewiduje rozszerzenie akcji tuczu trzody chlewnej na gospodarstwa pracowników instytucji i zakładów pracy, co pozwoli na dalsze podniesienie produkcji mięsa i tłuszczu oraz lepsze wykorzystanie odpadków pokarmowych w tych gospodarstwach.

Pracownicy, którzy wyrażą chęć tuczenia trzody chlewnej w swoich gospodarstwach otrzymają za pośrednictwem rad zakładowych i związków zawodowych pomoc przy zakupie paszy, których dostawą zajmie się Centrala Mie-

ska i Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Pracownik będzie mógł przez znaczyć utuczenie sztuki według uznania — na konsumpcję we własnym gospodarstwie lub też sprzedać Centrali Mięsnej.

Komitet Ekonomiczny powołał również uchwałę, mającą na celu dalsze wzmocnienie produkcji jaj i drobiu.

Na tym samym posiedzeniu powzięto uchwałę, mającą na celu zwiększenie produkcji węgla przez ilościowe i jakościowe podniesienie hodowli owiec.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny uchwalił wytyczne dla organizacji wystaw i targów uczestnictwa w wystawach i targach zagranicznych.

Pokrzepiający bilans

Nasze pokolenie żyje intensywnie. Nasze pokolenie w Polsce musi żyć intensywniej niż w wielu innych krajach, aby w ciągu lat odrobić zadanie wielu dziesiątków lat.

Porwani bohaterstwem pracy codziennej, rzadko możemy obejrzeć się wstecz, na przebytą drogę, zbilansować wyniki. Nie tylko nasze wyniki. Nie jesteśmy już sami. Mamy wielu przyjaciół serdecznych, niezawodnych, wypróbowanych. Cieszymy się przede wszystkim braterską przyjaźnią Związku Radzieckiego, czołowej siły i wodza światowego frontu pokoju, postępu i wolności, tego frontu, którego i my jesteśmy istotnym ogniwem.

Są święta. Na dwa dni zamilkł warkot maszyn. Dwa dni spokoju i odpoczynku. Obejrzyjmy się wstecz. Zbilansujmy osiągnięcia przebytej drogi. W osiągnięciach wielkiego frontu pokoju i postępu jest również nasz wysiłek. Jest się nad czym zadumać, jest z czego być dumnym.

Rok 1949 był rokiem wielkiej ofensywy pokojowej, w której pod przewodnictwem Związku Radzieckiego biorą udział masy ludowe całego świata. Rok ubiegły przyniósł olbrzymie sukcesy międzynarodowym siłom pokój.

Od Łaby do południowo-wschodniej granicy Chin powiewają czerwone flagi pokoju i wolności. Blisko 300 milionów ludzi żyje pod sztandarami postępu i socjalizmu.

Zdecydowana wola walki o pokój milionów prostych ludzi krzyżuje obiedne plany podżegaczy do nowej wojny. Nie ma zakątków na kuli ziemskiej, gdzie ludzie nie byłoby gotowi do wszelkich ofiar w obronie pokoju.

Pokrzepiający jest dla nas bilans minionego roku.

Jak zwycięskie komunikaty z placu boju czyta się wiadomości o nowych, wspaniałych osiągnięciach narodów radzieckich. Rozpoczęto w ZSRR realizację epokowego planu walki z posuchą przez stworzenie ogromnych leśnych pasów ochronnych. Po raz pierwszy w historii użyto energii atomowej do usunięcia góry i odwrócenia biegu rzek, aby zmienić warunki klimatyczne w Syberii.

Na olbrzymich terenach Chin bohaterska Armia Ludowa kierowana przez Partię Komunistyczną przegnała z kontynentu faszystowską kłódkę Ciang-Kai-Szeka, sługusów anglo-amerykańskiego imperializmu. Zwycięstwo rewolucji chińskiej ustokrotniło wolę zwycięstwa wszystkich narodów kolonialnych w ich walce przeciw imperialistycznej niewoli.

We wschodniej części Niemiec powstała nowa Republika Demokratyczna, która przyciąga ku sobie miliony Niemców w zachodnich strefach okupacyjnych, pragnących pokoju i jedności swej ojczyzny. „Utworzenie pokój miłującego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pisał Józef Stalin — jest zwrotnym punktem w dziejach Europy. Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących, obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata”.

W krajach Europy zachodniej, Europy duszącej się w ciasnej obroży marshallowskiej coraz potężniej i donośniej rozlegają się głosy mas ludowych, występujących przeciwko polityce chadeckich i socjaldemokratycznych rządów, zaprzeczających nowojorskim giełdciarzom i gangsterom. „Nigdy nie będziemy bić się ze Związkiem Radzieckim” — „Nie znajdzie się robotnik, który podniósłby rękę przeciwko ZSRR” — pod tymi hasłami walczą o utrwalenie pokoju i wolności swych narodów masy pracujące Francji, Włoch, Anglii, krajów skandynawskich i innych.

A u nas i u naszych najbliższych przyjaciół w krajach demokracji ludowej?

Ostatni rok przyniósł poważne osiągnięcia zarówno na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Rozbudowujemy w szybkim tempie naszą gospodarkę, umacniamy naszą siłę obronną i utrwalamy nasze zdobycze. Każdy nowy dom i szkoła, każda nowa fabryka i huta, każda nowo otwarta kopalnia — to nasz wkład w dzieło światowego pokoju, w dzieło budowy lepszego i szczęśliwszego świata.

Założony i ponury jest natomiast bilans awanturniczych polityków amerykańskich, którzy chcieliby wpędzić świat w straszliwą otchłań nowej wojny.

Zbliża się kryzys gospodarczy, rośnie bezrobocie. Jak bańka mydlana przysły ich marzenia o wojnie za pośrednictwem guzika. Wydarta przysięga tajemnicza energii atomowej przestała być wyłącznie monopolami amerykańskich miliardów i będących na ich służbie „uczonych morderców”. Nie bomba atomowa, lecz pokojowe użycie energii atomowej toruje ludzkości drogę dalszego rozwoju i rozkwitu.

Zawodzą plany stworzenia atlantyckiej armii najemników, kupienia sobie mięsa armatniej za dostawę gumy do żucia, stęchłych konserw i narkotyzowanego napoju Coca Cola.

Zniweczone i udaremnione zostały perfidne plany imperialistów amerykańskich wykorzystania zbójczej bandy Tito, Rankowicza i Dżilasa dla rozbicia jedności krajów demokratycznych. Dzięki czujności Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych zdemaskowana została w porę banda titowska, a jej agendy szpiegowskie i dywersyjne na Węgrzech i w Bułgarii zostały rozgromione.

Zawiodły z kretesem plany rozbicia jedności międzynarodowej klasy robotniczej. Prawicowi bonzowie związkowi, którzy opuścili Światową Federację Związków Zawodowych, sami odizolowali się od mas pracujących całego świata, kompromituując się służalczością wobec bankierów i fabrykantów. Mimo prób rozbicia rosła wpływy i znaczenie Światowej Federacji Związków Zawodowych, zjednoczonej w walce o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Z optymizmem i wiarą patrzymy w przyszłość. Zwycięstwa ubiegłego roku są dowodem stałego wzrostu sił światowego obozu pokoju i postępu. Zacieśniając przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i z wszystkimi narodami demokratycznymi, wzmacniając czułość na machinacje wrogów, siły postępu i pokoju utrwała i rozstrzela zło i niszczycielskie siły wojny, ciemnoty i zacofania.

WSZYSTKIE SUKCESY ZAWDZIECZA NARÓD RADZIECKI Komunistycznej Partii Bolszewików i kierownictwu Tow. Józefa STALINA

Obecnie stało się szczególnie jasne, jak wielkim sukcesem dla naszej ojczyzny i całej sprawy komunizmu było, że po śmierci Lenina na czele Komunistycznej Partii



ZSRR stanął Tow. Stalin, pod którego kierownictwem już ponad ówczesny wiek Związek Radziecki buduje zwycięskie społeczeństwo komunistyczne. W ciągu tego okresu historycznego kraj nasz okrzepł i rozwinął skrzydła, jako kraj socjali-

zmu, a zarazem stał się decydującym czynnikiem olbrzymiego wzrostu sił całej postępowej ludzkości. Na tym polega olbrzymia zasługa Tow. Stalina, kierownictwa stalinowskiego, które zapewniło ideowe zespolenie naszej Partii na podstawie zasad marksizmu-leninizmu i niezachwiany ruch naprzód narodu radzieckiego po drodze, wskazanej przez Wielkiego Lenina.

Już w końcu 1936 r. w referacie „O projekcie Konstytucji ZSRR” mówił Tow. Stalin:

„MAMY TERAZ CAŁKOWICIE UKSZTAŁTOWANE WIELONARODOWE PAŃSTWO SOCJALISTYCZNE, KTÓRE WYTRZYMAŁO WSZELKIE PRÓBY, KTÓREGO TRWAŁOŚCI MOGŁOBY POZAZDROŚCIĆ JAKIKOLWIEK PAŃSTWO NARODOWE W JAKIEJKOLWIEK CZĘŚCI ŚWIATA”.

Jak wiadomo, Konstytucja Stalinowska utrwalila ów wynik i stała się podstawą dalszego rozwoju i jeszcze bardziej wszechstronnego wzrostu sił naszego państwa.

Zwycięstwo radzieckiego ustroju państwowego

W r. 1946 podsumowując wyniki drugiej wojny światowej i kreśląc nowe zadania budownictwa socjalistycznego, Tow. Stalin wskazał na historyczne ogólnoswiatowe znaczenie zwycięstwa Armii Radzieckiej w wojnie. Tow. Stalin wskazywał wówczas, że w wojnie tej „zwyciężył nasz radziecki ustrój społeczny”, który dowiódł, że „jest lepszą formą organizacji społeczeństwa, aniżeli jakikolwiek nieradziecki ustrój społeczny”, że zarazem w tej wojnie „zwyciężył nasz radziecki ustrój państwowy”, który udowodnił, że „radziecki ustrój państwowy okazał się wzorem państwa wielonarodowego, że radziecki ustrój państwowy jest takim systemem organizacji państwa, w której zagadnienie narodowe i problem współpracy narodów rozstrzygnię-

te zostały lepiej, aniżeli w jakimkolwiek innym państwie wielonarodowym”.

Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że takiego zwycięstwa nie mogliśmy osiągnąć, gdyby nie poprzedzały go wielkie zwycięstwa narodu radzieckiego w dziedzinie politycznej i ekonomicznej: rozwoju państwa radzieckiego, osiągnięte pod kierownictwem naszej Partii. Bez tego nie mielibyśmy tej ekonomicznej potęgi kraju, zespolenia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy wokół Partii, wokół Tow. Stalina, ani tej bezgranicznej gotowości narodu do obrony państwa radzieckiego przed wrogami zewnętrznymi, co miało decydujące znaczenie dla zwycięskiego wyniku wojny.

Socjalizm gwarantem sukcesów gospodarczych, politycznych i wojennych

To wielkie zwycięstwo stało się możliwe dzięki sukcesom socjalizmu, osiągniętych przez nasz naród w latach poprzedzających wielką wojnę w obronie ojczyzny.

Rzeczą konieczną było zbudować przede wszystkim ekonomiczny fundament socjalizmu i przez to ugruntować na trwałej podstawie system państwowego dyktatorstwa proletariatu, oparty na sojuszu klasy robotniczej i mas pracujących chłopstwa. Zadaniu temu odpowiadała polityka socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, która znalazła swój wyraz w słynnych pięcioletnich stalinowskich. W tych latach nabrało rozmachu budownictwo wielu tysięcy, zakładów przemysłowych i fabryk, powstały nowe liczne okręgi przemysłowe i miasta. Przeprowadzenie tej polityki wzmocniło i zwiększyło kierowniczą rolę klasy robotniczej w Związku Radzieckim. Na zasadzie stalinowskiej polityki uprzemysłowienia, która umożliwiła rekonstrukcję techniczną całej gospodarki narodowej kraju — zapewniliśmy nieprzerwany i wciąż wzmagający się rozwój przemysłu radzieckiego, a w szczególności przemysłu ciężkiego,

niezależność naszej gospodarki narodowej od krajów kapitalistycznych i niepowstrzymany wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy naszego kraju.

Dalej, było rzeczą konieczną rozstrzygnięcie postawionego po raz pierwszy przez historię zadania przejścia milionów drobnych i zafakowanych gospodarstw chłopskich na tory wielkiego, uzbrojonego w nową technikę gospodarstwa zespołowego. Opracowana przez Tow. Stalina teoria budownictwa kolchozowego, na której oparty został słynny statut spółdzielni rolniczej, z zawartymi w tym statucie doświadczeniach i zasadami powiązania osobistych interesów kolchoznika z majacymi decydujące znaczenie interesami wspólnego gospodarstwa kolchozu oraz bezpośrednie stalinowskie kierownictwo nad rozwijającym się masowym ruchem kolchozowym — zapewniły pomyślne rozstrzygnięcie tego zadania historycznego, co doprowadziło do likwidacji kulaństwa i wszystkich pozostałych jeszcze elementów kapitalistycznych i do stworzenia podstaw socjalistycznej organizacji całej gospodarki

Artykuł W. Mołotowa w „Prawdzie”

MOSKWA (PAP). W specjalnym numerze „Prawdy”, poświęconym 70-leciu Józefa Stalina, ukazał się m. in. artykuł Władysława Mołotowa pt. „Stalin i stalinowskie kierownictwo”. W. Mołotow w artykule tym pisze:

narodowej w ZSRR. Długo po kolektywizacji gospodarstw chłopskich, która umożliwiła niebywale szerokie zastosowanie przodującej techniki i naukowych zdobyczy agronomii w wielkich gospodarstwach zespołowych — gospodarka rolna przestała być hamulcem rozwoju gospodarki narodowej kraju, a przed chłopstwem kolchozowym otwarły się nie zmierzone perspektywy roz-

woju ekonomicznego i kulturalnego i tylko w związku z tym można zrozumieć, że obecnie jesteśmy w stanie realizować nowe plany także jak przyjęty w roku ubiegłym gigantyczny plan zapewnienia wysokich i trwałych urodzajów w stepowych i leśno-stepowych rejonach europejskiej części kraju, czemu nie sprostałoby żadne państwo kapitalistyczne.

Uprzemysłowienie i kolektywizacja przeobraziły Związek Radziecki

Polityka uprzemysłowienia kraju i polityka kolektywizacji gospodarstw chłopskich, jak również rozwinięte pod stalinowskim kierownictwem Partii masowe przedownictwo pracy i współzawodnictwo socjalistyczne — przeobraziły naszą ojczyznę. Elementy kapitalistyczne uległy całkowitej likwidacji.

Nasza klasa robotnicza z wyzyskiwanej i uciskanej stała się kierowniczą siłą państwa radzieckiego, stojącą na czele narodu radzieckiego w dziele budowy socjalizmu. Chłopstwo radzieckie, które zbudowało kolchozy posiadające wszystkie walory współczesnej wielkiej gospodarki rolnej,

ostatecznie wyzwoliło się od kulaków, spekulantów, lichwiarzy i innych wyzyskiwaczy-pasożytów wsi, rozpoczęło nowe dostanie i kulturalne życie. Obecna inteligencja socjalistyczna, która w masie swej wyszła ze środowiska tychże robotników, chłopów i innych ludzi pracy — z ochotą i oddaniem służy swemu narodowi. W naszym kraju zostało utworzone i ukształtowało się w sposób trwały społeczeństwo socjalistyczne — społeczeństwo bez kapitalistów, bez wyzysku człowieka przez człowieka, a zatem na zawsze wykarcerowano korzenie restauracji kapitalizmu.

Narody ZSRR krocą jedną drogą socjalistycznego rozwoju

Znaczenie gruntownych przemian społecznych, dokonanych w ZSRR, jest szczególnie wielkie dlatego, że państwo nasze jest wielonarodowe i że narody Związku Radzieckiego, mimo wszystkich różnic ich przeszłości historycznej, a czasem nawet obecnego sposobu życia — krocą po jednej wspólnej socjalistycznej drodze rozwoju. Jednym z najbardziej doniosłych osiągnięć kierownictwa stalinowskiego jest przy tym wielka braterska współpraca i pomoc wzajemna, które osiągnięte zostały w naszym kraju pod sztandarem internacjonalizmu socjalistycznego i które z każdym dniem krzepną coraz bardziej.

Sukcesy socjalizmu w ZSRR — im bardziej ujawniają wielkie ich znaczenie dla postępu, tym mocniej przyciągają uwagę innych narodów, ponieważ przed oczyma wszystkich odbywa się dalsze pogłębianie powszechnego kryzysu systemu kapitalistycznego, kiedy to od systemu tego odpada coraz to nowe państwa i gdy kapitalizm nie ma perspektyw rozwoju po wszechświecie, a silniejsze mocarstwa kapitalistyczne w ten lub inny sposób załatwiają swoje sprawy przy pomocy niepojętym grabieżczy i drogą osłabiania innych krajów kapitalistycznych i zależnych, przede wszystkim przez bestialski wyzysk mas pracujących w tych państwach. Obecnie nie da się już ukryć, że w krajach kapitalistycznych Ameryki i Europy narasta nowy kryzys ekonomiczny i wciąż zwiększa się miliony szeregów bezrobotnych i półbezrobotnych — w tym samym czasie, gdy Związek Radziecki, w którym nie ma

kryzysów i bezrobocia, pewnie kroczy naprzód po drodze rozwoju i rozkwitu ekonomicznego.

Wbrew przepowiedniom naszych przeciwników z obozu kapitalistycznego o koniecz-

Nie ma siły która zdołałaby skierować nasz naród wstecz

Ta historyczna zasługa kierownictwa stalinowskiego jest tym ważniejsza, że ma ona ogromne znaczenie międzynarodowe, gdyż zadaje drugoczą cios socjaldemokratycznej niewierze w zwycięstwo socjalizmu, z którą wszystkim partiom komunistycznym zdarza się mieć do czynienia we własnych szeregiach. Zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju najeśniej wyraża, że tzw. „przesłanki obiektywne” zwycięstwa socjalizmu dawno już dojrzały w krajach Europy i nie tylko Europy i że wobec tego zdecydowane przewidywanie reakcyjnych wpływów burżuazyjnych biurokracji socjaldemokratycznej i rozbiła, które wno si ona do ruchu robotniczego, stanowi w chwili obecnej jedno z najgłośniejszych zadań wszystkich uczciwych zwolenników socjalizmu.

Wszyscy teraz widzą, że kraj nasz przekształcił się w państwo socjalistyczne, że zwycięstwo socjalizmu w ZSRR zapewni wszelkie warunki dalszego i jeszcze potężniejszego ekonomicznego rozwoju kraju i stałego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego oraz że sytuacja międzynarodowa już pod wieloma względami zmienia się na korzyść socjalizmu i demokracji ludowej.

Wielomilionowy naród ra-

ności długotrwałego zastój ekonomicznego w ZSRR po zakończeniu drugiej wojny światowej — kraj nasz pomyślnie daje sobie radę z likwidacją ciężkich następstw wojny i nieprzyjacielskiej okupacji, urzeczywistnia wszechstronny rozwój gospodarki narodowej, przy czym przemysł nasz pracuje już na znacznie wyższym poziomie, aniżeli w

latach poprzedzających wojnę.

Robotnicy, chłopci i inteligencja Związku Radzieckiego widzą, że dziś żyją lepiej niż wczoraj i dobrze wiedzą, że jutro będą żyli lepiej niż dzisiaj. Są oni pewni dnia jutrzejszego, gdyż widzą na własne oczy, jak z roku na rok rośnie i krzepnie ZSRR.

Partia Komunistyczna i Stalin prowadzą naród radziecki do nowych zwycięstw

WIEDZA ONI, IŻ MAJĄ KIEROWNIKA, NA KTÓRYM MOŻNA POLEGAC — PARTIE KOMUNISTYCZNA I MADREGO WODZA — WIELKIEGO STALINA.

Ogromna zasługa Towarzystwa Stalina jest to, że w ciągu wszystkich tych lat, bez względu na trudności napotymane na naszej drodze — Partia Bolszewicka zawsze wysoko wznosiła sztandar walki o zwycięstwo socjalizmu w ZSRR.

W Partii było niemało trockistów, prawicowych i wszelkich innych zdrajców i obcych ludzi, którzy siali nie wiarę w możliwość zwycięstwa socjalizmu w Związku Radzieckim, znajdującym się w otoczeniu kapitalistycznym. Wszelkiego rodzaju agenty wroga klasowego atakowały, zwłaszcza po śmierci Lenina, Partię i prowadzoną przez nią politykę budowy socjalizmu.

TOWARZYSZ STALIN OBEFRONIŁ I ROZWINIĄŁ TEORIĘ LENINOWSKĄ O MOŻLIWOŚCI ZWYCIĘSTWA SOCJALIZMU, W JEDNYM Z OSOBNA WZIE- TYM KRAJU, O MOŻLIWOŚCI ZWYCIĘSTWA SOCJALIZMU W ZSRR.

W naszych czasach nie ma potrzeby prowadzenia polemiki na temat naukowej słuszności tej teorii, nie ma potrzeby dowodzenia, że w warunkach nierównomiernego rozwoju krajów kapitalistycznych w epoce imperializmu, socjalizm nie może osiągnąć zwycięstwa równocześnie we wszystkich

krajach, lecz może zwyciężyć z początku tylko w poszczególnych krajach, ponieważ możliwość zwycięstwa socjalizmu w pierwszym okresie, w jednym z osobna wziętym kraju, już przekształca się w rzeczywistość zwycięstwo ustroju socjalistycznego w ZSRR, gdzie obecnie z powodzeniem tworzone są przesłanki przejścia do komunizmu w jego wyższym stadium. Tym samym nie tylko teoretycznie, lecz i przez sam fakt zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju, obalone zostało wszelkie glose o niemożliwości zbudowania socjalizmu w tak zocafanym w sensie technicznym ekonomicznym kraju, jakim była Rosja. Nie wolno jednak zapominać, że Partia nie mogłaby odnieść tego zwycięstwa, wymagającego bohaterskiej walki, gdyby nie była uzbrojona w głębokie przekonanie o możliwości tego zwycięstwa, gdyby Partia nie rozgromiła w swych szeregach niedowierców i wahających się, gdyby Partia pod kierownictwem Towarzystwa Stalina nie natchnęła i nie poprowadziła za sobą klasy robotniczej naszego kraju w kierunku odważnego i zdecydowanego zwycięstwa we wszystkich i wszelkich walkach antyleninowskich, gdyby nie poprowadziła klasy robotniczej do nieugiętej walki z wrogiem klasowym i jego agenturą wśród mas pracujących i w samej Partii.

stew socjalistycznym, znajdującym się we wrogim otoczeniu kapitalistycznym. Powszechnie wiadomo, ile podejmowano prób ze strony mocarstw imperialistycznych, aby przez bezpośrednią interwencję wojenną, przy pomocy blokady ekonomicznej i innych nikczemnych środków, włączyć spiski i zabójstwa działaczy radzieckich, szkodnictwo i dywersję, skończyć z istnieniem pierwszego państwa socjalistycznego. Zapewniły zewnętrzne warunki dla pokojowego rozwoju ZSRR — oto podstawowe zadanie, które stało przed polityką zagraniczną władzy radzieckiej. Wymagało to stałej i czujnej troski o umocnienie potęgi Armii Radzieckiej i jej gotowości do obrony kraju przed napadem.

Nasz naród uratował cywilizację europejską

Fakt, że na przestrzeni lat 1921—1941 nasz kraj, prowadząc niezależną radziecką politykę zagraniczną, zdołał zabezpieczyć pokojowe warunki swego rozwoju, stanowi olbrzymie osiągnięcie stalinowskiej polityki zagranicznej — polityki pokoju. Stalinowska

(Ciąg dalszy na str. 4)

Wszystkie sukcesy zawdzięcza naród radziecki Komunistycznej Partii Bolszewików i kierownictwu Tow. J. Stalina

(Ciąg dalszy ze strony 3)
polityka zagraniczna, opiekująca się na osiągnięciach budowy socjalizmu i na wzmocnieniu potęgi kraju, umożliwiła nam przedwojenny okres pokojowy rozciąg-

nać na pokojowe dwudziestolecie, co pozwoliło przekształcić ZSRR w potężne mocarstwo socjalistyczne, które wyszło z honorem z doświadczeń ostatniej wojny.

Druga wojna światowa zakończyła się pełnym zwycięstwem ZSRR i państw sojuszniczych nad agresorami faszystowskimi. Wywołała ona ogromne napięcie wszystkich sił narodu radzieckiego i pokazała zarazem całemu światu ekonomiczną potęgę naszego kraju oraz niezłomną jedność narodów ZSRR, potęgę i jedność, które stworzone zostały pod stalinowskim kierownictwem Partii w latach poprzedzających wojnę. Swą ofiarną walką naród radziecki, uratował cywilizację Europy od zbrodniarzy faszystowskich. Armia Radziecka wstawiła naszą ojczyznę swymi bezprzekładnymi bohaterskimi czynami w tej wojnie. Znana jest wszystkim wyjątkowa rola, jaką odegrał Towarzysz Stalin w organizacji wielkiego zwycięstwa.

Aby zorganizować zwycięstwo — Towarzysz Stalin ujął bezpośrednio w swe ręce zarówno polityczne i ekonomiczne jak i wojskowe kierownictwo kraju, stając na czele jego sił zbrojnych, co porwało armię i cały naród do ofiarnej, bohaterskiej walki. Zabezpieczyło to szybką przebudowę ekonomiki kraju, zgodnie z potrzebami wojny. Utworzona w czasie wojny gigantyczna Armia Radziecka, pod bezpośrednim kierownictwem Towarzysza Stalina, została zorganizowana na podstawie zasad stalinowskiej nauki wojennej i przeistoczyła się w najlepszą armię współczesną. Wszystko to umożliwiło radykalny przełom w przebiegu wojny i zapewniło zwycięskie urzeczywistnienie nie stalinowskich strategicznych planów rozgromienia wroga. Zwłoka w otwarciu drugiego frontu w Europie pokazała całemu światu fakt, że zaszczyt zwycięstwa nad faszyzmem w Europie, a następnie i na Dalekim Wschodzie przypada przede wszystkim Armii Radzieckiej i jej niezrównanemu stalinowskiemu kierownictwu. To ogólnoswiatowe historyczne zwycięstwo wsta-

wiło nasz kraj, Armie Radziecką i jej wielkiego wodza — Józefa Stalina.

Wiemy też jak ważną rolę w rozgromieniu sił zbrojnych państw „osi” odegrało utworzenie antyfaszystowskiej koalicji Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i innych państw sojuszniczych. Dzięki stalinowskiej polityce zagranicznej, która potrafiła zanobiec utworzenie jednolitego frontu państw kapitalistycznych przeciwko ZSRR w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową, agresywne państwa faszystowskie znalazły się w izolacji, a Związek Radziecki zajął należne mu miejsce w potężnej koalicji antyfaszystowskiej.

Również w tym wypadku osobista rola Towarzysza Stalina miała wyjątkowe znaczenie dla całego biegu wydarzeń. Głęboka wiedza w dziedzinie historii narodów, wielostronne doświadczenie wodza międzynarodowego ruchu komunistycznego, zdolność zgłębiania i odkrywania w porę strategicznych planów i taktycznych poszczególnych

państw, śmiałość i głębość decyzji w skomplikowanych sprawach między narodowych — te cechy tak bardzo charakterystyczne dla Towarzysza Stalina były źródłem decydujących sukcesów polityki zagranicznej Związku Radzieckiego.

Ażby podczas wojny powstała antyhitlerowska koalicja trzech mocarstw, trzeba było pokrzyżować najpierw antyradzieckie plany rządów Anglii, Francji oraz stojących za ich plecami kół imperialistycznych, plany, których celem było pchnięcie Niemiec do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, by następnie obwołać się ich kosztami — a zwłaszcza kosztem ZSRR. Związek Radziecki zmuszony był nawet pójść na zawarcie z Niemcami paktu o nieagresji, gdy wyjaśniło się ostatecznie, że wszystkie wysiłki rządu radzieckiego w kierunku utworzenia jednolitego frontu z innymi państwami Europy, w celu przeciwstawienia się narastającej agresji faszystowskiej krajów „osi”, zostały udaremnione przez rząd Anglii i Francji z powodu ich ślepej nienawiści do radzieckiego państwa robotniczo-chłopskiego.

Towarzysz Stalin przejrzał w porę perfidny sens ówczesnych intryg anglo-francuskich przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co pozwoliło nie tylko odsunąć grożące naszej ojczyźnie uderzenie, odraczając napaść Niemiec hitlerowskich na ZSRR, lecz i pokierować rozwojem wydarzeń w taki sposób, że rząd Anglii i USA stanęły przed koniecznością utworzenia antyfaszystowskiej koalicji anglo-radziecko-amerykańskiej, odpowiadającej interesom wszystkich miłujących wolność narodów.

coraz bardziej aktywna walka o utrwalenie pokoju. Dojrzała przy tym świadomość, że trwałego pokoju nie można zapewnić czczymi frazesami pacyfistycznymi. Ruch obrońców pokoju, który ogarnął wszystkie kraje, jest jednym z najskrajszych przejawów tego dążenia narodów do pokoju na całym świecie. W tym ruchu, który objął setki milionów ludzi pracy fizycznej i umysłowej biorą udział wszystkie demokratyczne związki zawodowe oraz powstałe po wojnie wielomilionowe demokratyczne organizacje kobiet, młodzieży, pracowników kultury. Wiadomo, że CAŁY TEN, ZATAJAJĄCY SZEROKIE KRĘGI, RUCH W OBRONIE POKOJU, DEMOKRACJI I POSTĘPU UWAŻA ZSRR ZA GŁÓWNA SWĄ OSTOJĘ I NADZIEJĘ. A IMIE STALINA JEST JEGO WIELKIM SZTANDAREM.

W świetle tych faktów zrozumiał jest wzrost w wielu krajach roli partii komunistycznych i robotniczych, które mimo prześladowań i machinacji wyborczych ze strony reakcyjnych rządów, rozwijają się, i wzmacniają ideowo jako partie marksistowsko-leninowskie. Podczas wojny podniósł się niebawale autorytet komunistów w masach ludowych, ponieważ ze środowiska komunistów wyszli najofiarniejsi bojownicy z faszyzmem, bojownicy o prawa i wolność narodów. Obecnie żaden rząd, który dba o prawdziwy autorytet we własnym narodzie, nie może nie liczyć się z ogromnym wzrostem wpływów idei komunistycznych wśród mas ludowych.

Aby dorwać się do władzy w Jugosławii — klika Tito, jak wiadomo, musiała udawać przyjaciół ZSRR i przewodzić masce komunistów. Niedaleki jest jednak czas, gdy zdradziecka klika Tito, która przeobraziła się w szajkę najemnych morderców i szpiegów w służbie obcych rządów imperialistycznych, szajkę, której plany, wrogi wobec ZSRR i własnego narodu, zostały zde maskowane, — spotka haniebny los bezecnych najmitów reakcji imperialistycznej.

Wszystko to oznacza, że po drugiej wojnie światowej zaszły poważne zmiany w układzie sił międzynarodowych. Zmianą dawniej sytuacji, w której istniało jedno tylko państwo socjalistyczne — ZSRR, znajdujące się w kapitalistycznym otoczeniu, wytworzyła się sytuacja nowa. Związek Radziecki wyszedł ze stanu izolacji międzynarodowej, co musi być uznane za olbrzymi sukces kierownictwa stalinowskiego.

Obecnie ZSRR nie jest samotny w obronie pokoju na całym świecie. Razem ze Związkiem Radzieckim bronią tej sprawy kraje demokracji ludowej i cały utworzony teraz międzynarodowy obóz zwolenników pokoju. Powstały dwa obozy: obóz demokratyczny ze Związkiem Radzieckim na czele, broniący, w walce z podżegaczami do nowej wojny, sprawy powszechnego trwałego pokoju oraz przeciwny mu obóz imperialistyczny z kołami rządzącymi USA i Anglii na czele, uprawiający politykę przygotowania nowej wojny, ale niezdolny do powstrzymania coraz większego rozmachu międzynarodowego ruchu obrońców pokoju. Wytworzyła się sytuacja, w której imperialiści, po rozpętaaniu nowej wojny światowej, spotykają się nieuchronnie ze strony narodów miłujących pokój i całego obozu demokratycznego z taką odprawą, która doprowadzi nie tylko do klęski tych lub innych mocarstw agresywnych, jak to było dotychczas, lecz do likwidacji całego systemu imperializmu światowego.

Na tym polega główny bilans tych zmian w sytuacji międzynarodowej, które oznaczają, że dzisiaj losy narodów miłujących pokój oraz interesy całej postępowej ludz-

kości są związane nierozdzielnie z dalszymi sukcesami Związku Radzieckiego i światowego obozu demokratycznego, którego uznanym wodzem jest Wielki Stalin.

Wyjątkowa rola osobista Stalina

Obecnie wydawane są dzieła Stalina, obejmujące jego prace, poczynając od roku 1901. Teoretyczne i polityczne znaczenie tego wydawnictwa jest bezcenne.

W naszych oczach rozwija się etap po etapie — obraz genialnej twórczości Wielkiego Stalina w całej jej różnorodności i bogactwie duchowym.

i zagranicznej i zarazem podstawowe zagadnienia ekonomiki ZSRR, jak również różne okresy rozwoju krajów świata kapitalistycznego, ujawniono istotę wielkich problemów kultury socjalistycznej z jej różnorodnością form narodowych oraz wskazano znaczenie problemów wojennych, wobec których stawała nieraz władza radziecka.

Staje się przy tym zrozumiałą wyjątkowa rola osobista Towarzysza Stalina w dziele obrony naszej ojczyzny przed wrogami zewnętrznymi, poczynając od pierwszych lat istnienia władzy radzieckiej, jak również w konsekwentnym prowadzeniu radzieckiej polityki pokoju, która zawsze była i jest w dalszym ciągu głównym zadaniem radzieckiej polityki zagranicznej. Wyjaśnia się tam również wiele innych spraw, świadczących o wielkości historycznych czynów naszej Partii i jej stalinowskiego kierownictwa.

Jako wielki przedstawiciel twórczego marksizmu, Towarzysz Stalin w wielkim zakresie rozwinął leninowskie zasady strategii i taktyki naszej Partii, co ma wyjątkowo doniosłe znaczenie dla ruchu komunistycznego we wszystkich krajach. Tu należy przede wszystkim wspomnieć o problemie zwycięstwa socjalizmu w jednym z osobna wziętym kraju, który to problem po raz pierwszy wysunął Lenin i który znalazł w pracach Towarzysza Stalina głębokie uzasadnienie naukowe. Towarzysz Stalin oświecił ideami marksizmu-leninizmu i rozwinął teoretycznie również inne bardzo poważne problemy, które stały się przed Partią i państwem radzieckim. Do nich zaliczyć należy np. problemy takie, jak: komunistyczna partia, jako partia rewolucyjna nowego typu, a w szczególności zagadnienie jej kierowniczej roli w systemie dyktatury proletariatu, socjalistyczne uprzedyskowanie ZSRR i jego decydują-

ce znaczenie dla umocnienia państwa radzieckiego, kolektywizacja milionów gospodarstw chłopskich i likwidacja ostatniej klasy wyzyskiwaczy — kulactwa, jako zakończenie socjalistycznego przeobrażenia podstaw całej gospodarki narodowej w naszym kraju, problem umocnienia ze wszech miar państwa socjalistycznego w warunkach otoczenia kapitalistycznego i zagadnienie warunków obumierania państwa, kwestia narodowa w okresie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i kwestia narodowo-kolonialna w warunkach rewolucji socjalistycznej oraz, w szczególności, zagadnienie narodów socjalistycznych, jak również liczne inne niezwykłe dla naszego epoki współczesnej.

Zawarte w pracach naukowych Stalina opracowanie tych i innych problemów ma w warunkach obecnych nad wyraz wielkie znaczenie życiowe nie tylko dla ZSRR, lecz również dla innych krajów, a zwłaszcza dla krajów, które weszły na drogę socjalizmu lub prowadzą walkę narodowo-wyzwoleńczą.

Przy tym wszystkim nie należy zapominać, że w żadnym, najbardziej pełnym zbiorze dzieł nie może znaleźć dostatecznego odzwierciedlenia owa ogromna i stanowiąca takie źródło natchnienia dla naszej Partii i narodu radzieckiego praca, którą Towarzysz Stalin wypełnia codziennie stawiając nowe problemy i opracowując coraz to nowe i coraz wspanialsze plany naszego budownictwa socjalistycznego, formując najważniejszą wskazania Partii i rządu, włączając w to podstawowe dokumenty dyplomatyczne, biorąc udział we wszelkich sprawach związanych z organizacją praktycznego wykonania powziętych uchwał itp. — bez czego jednak nie można przedstawić prawdziwego rozmachu oraz ideowego znaczenia kierownictwa stalinowskiego.

Wielki kontynuator dzieła Lenina

Jako wielki kontynuator dzieła nieśmiertelnego Lenina, Towarzysz Stalin stoi na czele całego naszego budownictwa socjalistycznego, zespalać rodzinę narodów radzieckich, skierowując ludzi pracy miasta i wsi ku jednemu wspólnemu celowi, mobilizując komunistów i bezpartyjnych do wykonania zadań zbudowania komunizmu w naszym kraju, dając natchnienie do walki klasie robotniczej i narodom uciskanym całego świata.

STALINOWSKIE KIEROWNICTWO PRZENIKNIĘTE JEST GŁĘBOKĄ ŚWIADOMOŚCIĄ ODPOWIEDZIALNOŚCI MISJI HISTORYCZNEJ PARTII BOLSZEWICKIEJ, PAŃSTWA RADZIECKIEGO, CAŁEJ NASZEJ SPRAWY. Krytyczna kontrola tego, co dokonano, bez względu na osoby i zasługi w przeszłości, uporczywe rozwijanie samokrytyki bolszewickiej, nieślabąca czujność w stosunku do wroga klasowego i jakichkolwiek wypadków wciąż jeszcze żywotnej jego agentury, wysuwanie nowych, ideowo zahartowanych, nieugiętych i sprawdzonych w pracy kadr oraz pomoc w rozwoju młodych talentów, rozwijanie ze wszech miar współzawodnictwa socjalistycznego i wszelkich innych form czynnego udziału szerokiej masy w budowie komunizmu obok coraz to nowych środków, podejmowanych dla podniesienia poziomu kulturalnego i komunistycznego wychowania narodu radzieckiego — oto niezwykle mocne strony stalinowskiego kierownictwa naszej Partii.

Fakty historyczne wykazują, że Partia pod kierownictwem Towarzysza Stalina z niezmiennym powodzeniem dawała i daje sobie radę z rozstrzygnięciem tych bojowych zadań.

We wspaniałym artykule „Przyczynki do problemu strategii i taktyki komunistów rosyjskich”, napisanym w 1923 roku, Towarzysz Stalin wyraźnie określił trzy zwroty historyczne w dziejach rewolucji, oraz trzy odpowiadające mu plany strategiczne naszej Par-

tii. Na temat trzeciego, ostatniego zwrotu, Towarzysz Stalin pisał:

„Trzeci zwrot rozpoczął się od przewrotu październikowego, gdy śmiertelny bój dwóch imperialistycznych grup zachodu osiągnął punkt kulminacyjny, gdy kryzys rewolucyjny jawnie narastał na zachodzie, gdy zbankrutowała i uwikłała w przeciwnościach władza burżuazyjna w Rosji padła pod ciosem rewolucji proletariackiej, gdy zwycięska rewolucja proletariacka, która zerwała z imperializmem i wyszła z wojny, pozyskała sobie w imperialistycznych koalicjach zachodu śmiertelnych wrogów, gdy dekrety nowego rządu radzieckiego o pokoju, o konflikcie ziem obszarńskich, wywłaszczeniu kapitalistów i wyzwoleniu uciskanych narodów zdobyły mu zaufanie milionów ludzi pracy całego świata. Był to zwrot w skali międzynarodowej, albowiem po raz pierwszy przerwany został międzynarodowy front kapitalu, po raz pierwszy postawione zostało na platformie praktycznej zagadnienie obalenia kapitalizmu.

Dzięki temu Rewolucja Październikowa przekształciła się z siły narodowej, rosyjskiej, w siłę międzynarodową, a robotnicy rosyjscy z zacofanego oddziału międzynarodowego proletariatu — w jej awangardę, która swą ofiarną walką budzi robotników zachodu i uciskane kraje wschodu. Zwrot ten nie osiągnął jeszcze swego ostatecznego

(Dokończenie na stronie 7)

Niedorzeczne utopie reakcjonistów

Zmiany w sytuacji międzynarodowej, które nastąpiły w rezultacie drugiej wojny światowej i wzrostu roli ZSRR, mówią same za siebie.

Świadczą o tym przede wszystkim takie fakty, jak powstanie w Europie i w Azji szeregu krajów demokracji ludowej, które obecnie wkroczyły zdecydowanie na drogę budownictwa socjalistycznego.

Tylko beznadziejni reakcjonści mogą w dzisiejszych czasach wierzyć w niedorzeczne utopie o cofnięciu narodów Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii lub Korei — nie mówiąc już o Mongolskiej Republice Ludowej — do starych warunków, do stanu pokornych niewolników, służących obszarńnikom i burżuazji.

Nie można nie uznać światowej doniosłości faktu utworzenia Ludowej Republiki Chin, która podważyła pod-

stawę imperializmu w Azji. Przed wielkim narodem chińskim otworzyły się nowe drogi do wolności i szczęścia i — co jest rzeczą szczególnie ważną — naród ten ma obecnie swego wypróbowanego kierownika w Komunistycznej Partii Chin.

Towarzysz Stalin charakteryzował doniosłe znaczenie utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w następujących słowach, które odbiły się głośnie echem na całym świecie: „Utworzenie pokój miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy. Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i miłujących pokój, obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewowi krwi w Europie i u niemożliwia ułamanie krańców europejskich przez imperialistów świata”.

W obecnych warunkach w jednym obozie ze Związkiem Radzieckim znajdują się wszystkie państwa demokracji ludowej, broniące sprawy pokoju i demokracji. Zarówno Związkowi Radzieckiemu jak i państwom demokracji ludowej obce są dążenia imperialistyczne i polityka zabiercza. Są one żywotnie zainteresowane w tym, by zapewnić swym narodom, które uzyskały wolność, trwałe warunki pokojowego życia oraz przyjazne i oparte na równouprawnieniu stosunki z innymi narodami.

Nie powinniśmy jednak zapominać, że istnieje również drugi obóz.

Mimo, iż druga wojna światowa zakończyła się niedawno, kraje imperialistyczne, a przede wszystkim koła rządzące USA i Wielkiej Brytanii, zajęte są znów gorączkowymi przygotowaniami do nowej wojny. Opanowane niewiarą w swoje

siły wewnętrzne, montują one coraz to nowe agresywne plany, uchwalają rozdzęte budżety wojskowe, tworzą bazy wojskowe oraz zawierają wojenno-zaczepe sojusze i bloki, ujawniając tym samym fakt, jak dalece niebezpieczna dla pokojowego życia narodów jest obecna polityka mocarstw imperialistycznych, która

rodzi wszelkiego rodzaju awanturnicze plany zdobycia hegemonii światowej za pomocą wszelkich środków agresji — aż do wojny atomowej włącznie.

Czasy zmieniły się

Czasy się jednak zmieniły. Olbrzymie znaczenie posiada fakt, że wśród narodów całej kuli ziemskiej wzrasta się

rodzi wszelkiego rodzaju awanturnicze plany zdobycia hegemonii światowej za pomocą wszelkich środków agresji — aż do wojny atomowej włącznie.

Obecnie ZSRR nie jest samotny w obronie pokoju na całym świecie. Razem ze Związkiem Radzieckim bronią tej sprawy kraje demokracji ludowej i cały utworzony teraz międzynarodowy obóz zwolenników pokoju. Powstały dwa obozy: obóz demokratyczny ze Związkiem Radzieckim na czele, broniący, w walce z podżegaczami do nowej wojny, sprawy powszechnego trwałego pokoju oraz przeciwny mu obóz imperialistyczny z kołami rządzącymi USA i Anglii na czele, uprawiający politykę przygotowania nowej wojny, ale niezdolny do powstrzymania coraz większego rozmachu międzynarodowego ruchu obrońców pokoju. Wytworzyła się sytuacja, w której imperialiści, po rozpętaaniu nowej wojny światowej, spotykają się nieuchronnie ze strony narodów miłujących pokój i całego obozu demokratycznego z taką odprawą, która doprowadzi nie tylko do klęski tych lub innych mocarstw agresywnych, jak to było dotychczas, lecz do likwidacji całego systemu imperializmu światowego.

Wyjątkowa rola osobista Stalina

Obecnie wydawane są dzieła Stalina, obejmujące jego prace, poczynając od roku 1901. Teoretyczne i polityczne znaczenie tego wydawnictwa jest bezcenne.

W naszych oczach rozwija się etap po etapie — obraz genialnej twórczości Wielkiego Stalina w całej jej różnorodności i bogactwie duchowym.

Wszystko to oznacza, że po drugiej wojnie światowej zaszły poważne zmiany w układzie sił międzynarodowych. Zmianą dawniej sytuacji, w której istniało jedno tylko państwo socjalistyczne — ZSRR, znajdujące się w kapitalistycznym otoczeniu, wytworzyła się sytuacja nowa. Związek Radziecki wyszedł ze stanu izolacji międzynarodowej, co musi być uznane za olbrzymi sukces kierownictwa stalinowskiego.

Obecnie ZSRR nie jest samotny w obronie pokoju na całym świecie. Razem ze Związkiem Radzieckim bronią tej sprawy kraje demokracji ludowej i cały utworzony teraz międzynarodowy obóz zwolenników pokoju. Powstały dwa obozy: obóz demokratyczny ze Związkiem Radzieckim na czele, broniący, w walce z podżegaczami do nowej wojny, sprawy powszechnego trwałego pokoju oraz przeciwny mu obóz imperialistyczny z kołami rządzącymi USA i Anglii na czele, uprawiający politykę przygotowania nowej wojny, ale niezdolny do powstrzymania coraz większego rozmachu międzynarodowego ruchu obrońców pokoju. Wytworzyła się sytuacja, w której imperialiści, po rozpętaaniu nowej wojny światowej, spotykają się nieuchronnie ze strony narodów miłujących pokój i całego obozu demokratycznego z taką odprawą, która doprowadzi nie tylko do klęski tych lub innych mocarstw agresywnych, jak to było dotychczas, lecz do likwidacji całego systemu imperializmu światowego.

Wyjątkowa rola osobista Stalina

Obecnie wydawane są dzieła Stalina, obejmujące jego prace, poczynając od roku 1901. Teoretyczne i polityczne znaczenie tego wydawnictwa jest bezcenne.

W naszych oczach rozwija się etap po etapie — obraz genialnej twórczości Wielkiego Stalina w całej jej różnorodności i bogactwie duchowym.

Dawniej: bezrobocie i niepewność jutra

Dziś: twórcza praca i radość życia

U POZNAŃSKICH PRZODOWNIKÓW PRACY

W robotniczym mieszkaniu na Dębku zawisły „bomby” na choince

Niewielki, skromnie, lecz z gustem umeblowany, lśniący czystością pokój sprawia miłe, przytulne wrażenie. Na stojącym na środku stołu zieloni się choinka. Obok na krześle usadowił się mały 4-letni Ryś i z zajęciem majstruje coś przy gałązkach.

Ryś otrzymał od mamusi poważne zadanie: „ubrać” choinkę. W dużym pudełku, które otrzymał do dyspozycji, znajdują się wszystkie niezbędne, a jakże śliczne, ozdoby — różnobarwne gwiazdki, biała, jak śnieg, wata i duży, niemal jak pięści Rysia, połyskujące w świetle, mieniące się rozmaitymi kolorami, kuliste „bomby”.

Widać, że te właśnie „bomby” najbardziej podobają się dziecku. Ryś długo przygląda

im się ze wszystkich stron z zachwytem.

— Jakże to śliczne — zdają się mówić jego oczarowane oczy. — Nigdy nie przypuszczałem, że na świecie mogą istnieć takie cuda...

I malec z uszczęśliwionym uśmiechem zawieszając „bomby” na choince.

— Popatrz mamusiu, Prawda, że ładnie?..

— Bardzo ładnie, synku — zgadza się z uśmiechem Stachowiakowa, zatrzymując się na chwilę przy chłopcu. Młoda kobieta nie ma czasu, by pomóc mu w „ubieraniu” choinki, zresztą wie, że Ryś sam doskonale upora się z tym zadaniem. Jej umysł zaprząta rozmaite sprawy związane z przygotowaniami przedświątecznymi.

— Gwiazdka za pasem, a tu tyle jeszcze rzeczy jest do zrobienia — mówi zafascynowana. — Trzeba zrobić generalne

porządku, upiec ulubiony przez męża makowiec i pierniki, przygotować mięso i tradycyjne potrawy. Jednym słowem — roboty co niemiara.

— Ale zato święta będą sucho i wesołe — dodaje po chwili. — Nigdy jeszcze nie byliśmy tak obficie zaopatrzeni, jak w tym roku. Otrzymałyśmy zwiększone przydziały przedświąteczne, a i mąż zarabia ostatnio więcej, niż dawniej, więc miałam więcej pieniędzy na zakupy.

Jak wynika z rozmowy, Stachowiakowa nie ukończyła jeszcze tych zakupów. Dziś, jak tylko skończy gotowanie obiadu, zamierza „skoczyć” do miasta dla uzupełnienia swej spiżarni.

— Muszę jeszcze kupić dla dziecka — cukierków, dla siebie wina, no i dla męża... coś mocniejszego — mówi. — Jak święta, to święta.

Pomimo nawału zajęć domowych twarz młodej kobiety promieniuje radością i zadowoleniem. Ona i jej mąż nie spędzali jeszcze Świąt w bardziej pomyślnych warunkach. Rok temu jeszcze o tej samej porze mieszkali w małym, ciastym, chłodnym pokoju jako sublokatorzy. O własnej kuchni, czy łazience — nie śmiali

nawet marzyć. A teraz — mają to wszystko. Z. O. R. załatwił się o to, by mieszkania w osiedlu debieckim przeznaczone dla robotników Zakładów im. Stalina, urządzać jak najbardziej wygodnie i nowocześnie. Niedawno z siłowni Zakładów im. J. Stalina przeprowadzono specjalny rurociąg, który zasila obecnie znajdującą się w blokach instalację centralnego ogrzewania. Zimowe chłody, których obawiali się jeszcze do niedawna mieszkańcy osiedla, przestały być groźne. We wszystkich mieszkaniach ciepło jest i przytulnie.

— Nasze państwo opiekuje się ludźmi pracy — konkluduje Stachowiakowa. — I dlatego z otuchą patrzymy w przyszłość. Na pewno na przyszły rok święta będą jeszcze weselsze, niż tegoroczne. Prawda, Rysiu?

Malec nie słyszy pytania, które zresztą ma charakter nawskroś retoryczny. Ale jego puciołowała twarzyczka zwrócona ku udekorowanej białszymi ozdobami choince, wyraża niewzruszony optymizm.



Tokarz Zakładu Sprzętu Transportowego nr. 3 Florian Kowalczyk przy pracy.



Matka tokarza Kowalczyka wyjmując z formy apetyczny placek. Jej wnuczka Janinka, którą widzimy obok, obserwuje tę czynność ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Jak tokarz Kowalczyk przekroczył normę i jak Janinka napoczęła placek

Florian Kowalczyk jest jednym z najwydajniej pracujących tokarzy Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 3. W ciągu paru ostatnich miesięcy wyrabiał

on przeciętnie 200 proc. normy. W dniu 20 bm. wykonując nakrętki do kół, osiągnął najlepszy swój dotychczasowy wynik: 320 proc. normy.

— Sukces ten ma dla mnie duże znaczenie — mówi Kowalczyk obrzucając czułym spojrzeniem swą maszynę. — Przekonałem się, że nie ma górnej, nieprzekraczalnej granicy wydajności w moim zawodzie. Zawsze można ją przekroczyć, gdy się do tego dać uparcie i wytrwale. Moim zamiarem jest w jak najkrótszym czasie osiągnąć przeciętną wydajność pracy taką, jaką osiągnęli jednorazowo — w dniu Pracy Stalinowskiej.

Będą to niewątpliwie w tym roku najweselsze i najmiłsze dni zarówno dla niego, jak i jego licznej rodziny.

— Zarabiam nieźle — stwierdza robotnik. — Stać mnie na dostatnie utrzymanie.

nie starej matki, żony i czwórki dzieci. Nie mogę wam nie powiedzieć na temat naszego świątecznego jadłospisu, bo żona, która rządzi w kuchni, nie pozwala mi się wtrącać do tych spraw. Sam nie lubię, gdy ktoś wtrąca się do mojej roboty, więc rozumiem ją doskonale.

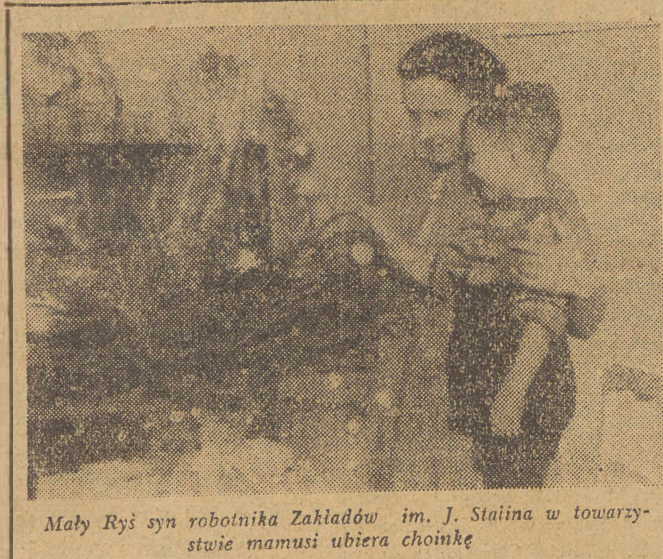
— A, zapomniałem powiedzieć, że przygotowałem kilka gwiazdkowych podarków dla rodziny — dodaje tokarz. — Najmłodszy, 2-letni Zygmunt dostanie drewniany wózek, 3-letnia Krysiu — lalkę, 7-letnia Janinkę i 10-letni Stefek — rozmaite przybory szkolne.

— Zapomniałem o żonie. — Nie zapomniałem — uśmiecha się robotnik. — Kupiłem dla niej skórzaną torebkę. Podobno modna... Ale nie powiedzcie jej o tym, bo to przecież niespodzianka.

— Żony tokarza nie zastaliśmy w domu. Wiadomo — przedświąteczne zakupy.

Była za to jego matka, sędziwa ale czerstwa jeszcze kobieta. Trafiliśmy akurat na uroczysty moment wyjmowania świeżo upieczonego, a prezentującego się nad wyraz apetycznie placeka z kruszonką. W „uroczystości” — mówiąc stylem sprawozdawczym — brała udział oprócz ob. Kowalczykowej jej wnuczka Janinka, która właśnie (niewątpliwie w samą porę) wróciła ze szkoły podstawowej.

— Gwiazdka, to największa radość dla dzieci — rzekła matka tokarza patrząc z rozrzewieniem na małą wnuczkę, delektującą się plackiem — Szczęśliwi są rodzice, którzy mogą sprawić swym dzieciom tę radość. Przed wojną Gwiazdka w rodzinach robotniczych nie była tak wesola, jak dziś. Pracę znaleźć było trudno, zarabiano się mniej i przyszłość była zawsze niepewna. Teraz — to co innego. Widzicie sami.



Mały Ryś syn robotnika Zakładów im. J. Stalina w towarzystwie mamusi ubiera choinkę

Koszmarne wspomnienia i radosna rzeczywistość

Niewesołe było w okresie przedwojennym życie Antoniny Nowickiej — obecnie robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego Oddziału „A”. Rozmowa, jaką z nią prowadziłem na temat przygotowań do tegorocznej „gwiazdki”, nasunęła jej mimo woli smutne wspomnienia z dawnych lat przeżytych w ustroju kapitalistycznym.

— To był koszmar — ujmuję zwięźle Nowicka swe przeżycia. — Mieszkaliśmy z mężem na poddaszu, w mrocznej, ciemnej, zimnej izdebce. Mój mąż był bezrobotnym. Próżne były jego wysiłki i starania, by znaleźć jakąś pracę. Poszukiwania były tym bardziej trudne, że takich jak on było wtedy wielu...

Ja również nie miałam nigdy stałej roboty. Od czasu do czasu zatrudniano mnie dorywczo jako praczkę, lub sprzątaczkę, ale to zdarzało się rzadko, a zarobki były mizerne. Możliwe sobie wyobrazić, jak nędzna była nasza sytuacja. Chodziliśmy w postrzępionych ubraniach, często nie mieliśmy co jeść. Nasze położenie pogorszyło się jeszcze, gdy urodziło się dwoje dzieci.

Pamiętam, jak dziś, warunki, w jakich spotykaliśmy ostatnią, jakże ponurą „gwiazdkę” przedwojenną. Na wystawach sklepowych pełno było żywności i rozmaitych drogich frykasów. Kto miał pieniądze mógł za-

opatrzyć się na święta w co chciał. Ale my, bezrobotni, byliśmy bez grosza. To też, gdy zasiadliśmy do tradycyjnej „uczty” na stole naszym zjawili się... „pyry”. Nie mieliśmy ich nawet czym okraszyć...

Tu Nowicka przerywa opowiadanie. Widać, że trudno jej mówić. Wspomnienia stają się zbyt bolesne.

— Lecz teraz wszystko się zmieniło — ciągnie po chwili z ożywieniem. — Żyjemy jakby w innym nowym, lepszym, sprawiedliwszym świecie. Mąż jest ślusarzem w Zakładach im. J. Stalina, ja

pracuję w PZPO. Nasze zarobki umożliwiają nam dostatnie życie. Dzieci: 12-letnia Wandzia i 11-letnia Alinka uczą się w szkole podstawowej. Mieszkanie mamy skromne — pokój i kuchnię — ale stokroć lepsze od dawnego pomieszczenia na strychu. Jesteśmy szanowani jako ludzie pracy, czujemy się potrzebni krajowi. I wierzymy, że przyszłość jaką razem z innymi, podobnymi nam, budujemy, będzie jeszcze jaśniejsza, jeszcze szczęśliwsza.

A „gwiazdkę” będziemy mieć w tym roku wspaniałą. Jak jeszcze nigdy!

Wesoło będzie w dziecięcej świetlicy

Do obowiązków pracownicy Oddziału „A” PZPO — Antoniny Nowickiej, o której piszemy w osobnym artykule na tej stronie, należy m. in. opieka nad dziećmi, przebywającymi w specjalnej dziecięcej świetlicy, znajdującej się przy zakładzie. Dzieci te w wieku od 3—14 lat, to synowie i córki zatrudnionych w nim robotnic i robotników.

Na naszą prośbę Nowicka zapoznaje nas z wesoło bawiącą się gromadką.

Znajomość zawieramy szybko. W kilka minut potem wiemy już o wszystkich aktualnych sprawach, którymi zajęte są umysły dzieci. Spławia, która je najczęściej w tej chwili absorbuje jest, oczywiście, zbliżająca się Gwiazdka. Chłopcy i dziewczynki z podnieceniem oczekują świą-

tecznych dni, słusznie przeczuwając wiele miłych wzruszeń i radości. Kochający rodzice przygotowują dla nich prezenty: słodkocice, zabawki, przybory szkolne, książki i, kto wie, jakie jeszcze niespodzianki. Niezależnie od tego, wszystkie dzieci obdarowane zostaną paczkami w czasie uroczystości, jaka z tej okazji odbędzie się w zakładzie z udziałem rodziców.

Malcy od czasu, gdy dowiedzieli się o przygotowanych dla nich paczkach, z zapałem bawią się w odgadywanie ich zawartości. Domyślają się, że będą cukierki i owoce. Zdaje się jednak żaden z nich nie przypuszcza nawet, że w paczkach (mamy w tym względzie zupełne pewne informacje) znajdować się będzie również ulubiony przez nich specjał... czekolada.

Uroczystość rozdania paczek ze smakołykami połączona będzie z występem artystycznym. Dzieci z zapałem przygotowują się do popisów.

— Ja będę tańczyła krakowiaka — oznajmia z dumą Terenia Figurska — 8-letnia córka maszyniarki.

— I ja będę tańczył — mówi 9-letni Janek Masztalerz, syn prasowacza i ręczniarki. — A potem zadeklamuję wiersz „Niech dzweczy śpiew”. Nauczyła go mnie mamusia.

Inne dzieci również przygotowały się do indywidualnych lub zbiorowych popisów. Program ułożono obfity i urozmaicony. Złoża się nań tańce, deklamacje, śpiew.

Wesoło będzie na uroczystości „gwiazdkowej” w świetlicy dziecięcej przy zakładzie „A”.



Wesoło i bez troski spędzają czas dzieci robotnic i robotników w PZPO Oddz. „A” w specjalnie dla nich przeznaczonych świetlicy. Na zdjęciu: dzieci omawiają wraz ze swą opiekunką szczegóły artystycznego występu, jaki przygotowują na uroczystość gwiazdkową.

Milionowe oszczędności robotników rolnych - racjonalizatorów z PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH

Robotnicy rolni w akcji nowatorskiej

Młody jeszcze ruch racjonalizatorski rośnie u nas z każdym dniem i potęguje się w wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Poprzez usprawnienie pracy, racjonalizacja przyczynia się do podniesienia wydajności i jakości produkcji, oraz w poważnym stopniu do obniżenia kosztów produkcji.

Ruch racjonalizatorski w Polsce Ludowej, zrodził się najpierw w warsztatach fabrycznych, przemyśle, górnictwie i hutnictwie — obecnie przenika już do gospodarstw rolnych.

Porwana przykładem najlepszych i najbardziej uświadomionych robotników fabrycznych brać robotnicza na wsi, dąży czynnym wysiłkiem do usprawnienia pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Walką z marnotrawstwem, walką o tanią, racjonalną i oszczędną gospodarkę, walką nie tylko o zwiększenie, ale i polepszenie jakości produkcji rolnej zainteresowany jest obecnie każdy uświadomiony robotnik rolny. Nic więc dziwnego, że PGR-om przybywa coraz więcej racjonalizatorów, którzy dzięki usprawnieniu pracy przyniesli Państwu milionowe oszczędności.

Prosty na pozór pomysł ogrodników z Pudliszek przyniósł przeszło 4 miliony zł dochodu, pomysły nawatorów w Szczepowicach i z Racot — każdy około

milionu zł itd. Większość prac nowatorskich — jak opowiadają sami racjonalizatorzy — polega nieraz na zupełnie prostym usprawnieniu maszyny, czy systemu pracy, dzięki którym poczynić można poważne oszczędności w zużyciu surowca, sił ludzkich i sprzętaju.

W pracach nowatorskich przodują w woj. poznańskim PGR Racot posiadające 4 racjonalizatorów. Poważne w tym kierunku zainteresowanie robotników zawdzięczać należy aktywnej pracy podstawowej organizacji partyjnej na terenie majątkowym. Jak wielkim zainteresowaniem cieszy się racjonalizatorstwo w rolnictwie świadczy najlepiej fakt, że nowatorzy w PGR rekrutują się ze wszystkich warstw pracowniczych. Obok prostego robotnika, jest rzemieślnik i urzędnik administracyjny. Obok partyjnych aktywistów są bezpartyjni pracownicy. Wszyscy mają przed sobą jeden cel — poprzez usprawnienie pracy zwiększyć jakość i wydajność produkcji rolnej.

Nowatorzy Filipowicz i Łuczak przyczynili się do zwiększenia produkcji krochmalu

W PGR Szczepowice pow. Kościan kierownik krochmalni Teodor Filipowicz i przodownik pracy także krochmalni Celestyn Łuczak dzięki wprowadzonym ulepszeniom w produkcji, zlikwidowaniu postojów i zaoszczędzeniu mocy elektrycznej przysporzą Państwu w ciągu bieżącej kampanii około 900 000 zł dochodu.

Krochmalnia w Szczepowicach — mówi nam tow. Łuczak — zniszczona została przez okupanta w roku 1944. Po zakończeniu wojny przeprowadziliśmy gruntowny remont i uruchomiliśmy ją w 1947 r. W czasie ruchu krochmalni zauważyliśmy jednak sporo w jej pracy niedokładności. Na przykład mlecze krochmalowe płynące nadmierne do wirówek, wracało z powrotem do kadzi. Z tego powodu pompa wirowa zapychała się krochmalem i powodowała bardzo często postoje, oraz zanieczyszczanie krochmalu.

W ubiegłym roku, mimo przeprowadzonego remontu pompy, nie zauważyliśmy żadnej poprawy. Postanowiliśmy więc sami przebudować całe urządzenie aparatury według własnego projektu. Pracę przy budowie rozpoczęliśmy w sezonie martwym roku bieżącego.

Wyłączyliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane. Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony. Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty. Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Wycięliśmy motor elektryczny o sile 11 kw, wyremontowaliśmy pompę i koryto żelazne. Urządzenie zostało do słownie przemontowane.

Mlecze krochmalowe spływa obecnie własnym naciskiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony.

Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty.

Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

skiem na wirówkę rafinującą, a motor elektryczny, który spełniał dawniej tę pracę jest obecnie wyłączony. Drugi motor elektryczny o sile 4 kw, który podawał mlecze z pralni do kadzi i poruszał jednocześnie mieszadło i ślimaka w kadzi, został również usunięty. Na miejsce motoru 4 kw przedłużyliśmy pas transmisyjny do pralni. Przedłużoną została również transmisja pompy wycierkowej.

Dzięki usunięciu motorów nie mamy obecnie przerw w ruchu a zanieczyszczanie krochmalu zostało całkowicie usunięte. Usunięcie motorów przynosi również poważne oszczędności w zużyciu energii elektrycznej. Bieżąca kampania jest jeszcze nie ukończona, lecz można już przewidzieć, że dzięki sprawniejszemu działaniu przerobionego urządzenia krochmalni, podniesie się nie tylko wydajność, ale i jakość produkcji krochmalu.

J. SZMIDT

kował zespołu Grabianowo, powiat Śrem

Nowy sposób obredniania ziemniaków

— Kiedy przyglądałem się wiosną pracy robotników obredniających ziemniaki — opowiada kował Szmidt zespołu Grabianowo, wpadła mi myśl skonstruowania podwójnego obredniaka. Przetarzały sposób napręgnięcia do każdego radła po jednym koniu wydał mi się wielkim marnotrawstwem czasu, sił ludzkich i sprzętaju.

W polu pracowało tego dnia sześć koni z obsługą, ciągnąc każdy jedno radło. Postanowiłem więc usprawnić całą robotę obredniania tak, ażeby te sześć radel ciągało tylko jedna para koni, natomiast reszta, to jest cztery konie mogły wykonywać inną pracę w gospodarstwie.

Gdy wróciłem do kuźni, „kombinowałem” na złączeniu kil-

ków radel w jedną całość. Najpierw połączyłem trzy radła. Ten sposób okazał się niepraktyczny, bowiem praca na jednego konia była zbyt uciążliwa.

Po nieudanych pierwszych próbach pracowałem całymi wieczorami nad praktyczniejszym modelem. Dossałem w końcu do przekonania, że kilkuradłowy obredniak, ażeby był praktyczny w obsłudze i nie męczył w pracy siły pociągowej, powinien niewiele różnić się w konstrukcji od konnego opielaacza.

Zbudowałem więc żelazną ramę opartą na kołach, potem przymocowałem 6 radlic do obepływania posadzonych ziemniaków, przy których umocowałem 6 małych kółek przyciskających ziemię. Przy opracowywaniu modelu pomagali mi farnale, służące radami i praktycznymi uwagami.

Nowy model po różnych poprawkach został wreszcie ukończony. Trzeba było teraz przeprowadzić próbę w polu. Wypadła ona pomyślnie. Zaprzężona para koni ciągnąc za sobą 6 radel nie była specjalnie zmęczona, a obredniacz przy obsłudze jednego robotnika działał doskonale.

Pomysł mój zaoszczędził sporo sił ludzkich i sprzętaju. Tam, gdzie dawniej pracowało sześć koni z obsługą, obecnie pracować będzie tylko jeden człowiek a parą koni, co w sezonie przy obrednianiu ziemniaków przyniesie około 200 tys. zł oszczędności na robociznie.

Nowy sposób sadzenia pomidorów przyniósł 4 miliony zł dochodu

Pierwszymi racjonalizatorami w woj. poznańskim w dziedzinie ogrodnictwa to chyba ogrodnicy z P. G. R. Pudliszki w pow. gościańskim. Zdawali się na posób, że w tej dziedzinie mało można wprowadzić usprawnień w pracy, czy też w systemie hodowlanym roślin, gdzie po większej części w swych poczynaniach człowiek zależny jest od kapryśnych przyrody.

Mylne przypuszczenia obala sławny na cały świat radziecki ogrodnik Miczurin. Przekonał się o tym również ogrodnicy z Pudliszek, którzy długo zasta-

śliły od rośliny — celem umożliwienia uprawy mechanicznej ziemi — to w bieżącym roku zastosowano gęstsze sadzenie. Zamiast zatem 14.244 szt. roślin na 1 ha, wysadzono 16.000 szt. (o 1756 szt. więcej). Przy olbrzymiej uprawie stosowanej w Pudliszkach (30), dzięki zgęszczeniu sadzenia ilość wysadzonych roślin pozostała bez zmian, lecz areal uprawy zmniejszył się o 3,70 ha na korzyść zwiększenia arealu upraw innych warzyw.

Sposób zgęszczenia sadzenia przyniósł ogrodnikom w Pudliszkach rewelacyjne wyniki. Ro-



Ogrodnicy w PGR Pudliszki przygotowują już inspekcję pod wysiew nowych pomidorów.

nawiali się nad systemem obniżenia kosztów produkcji warzyw.

Ogrodnicy Frąckowiak, Walczak, Wenderski i Wesolowski doszli do przekonania, że na wysokie koszty produkcji np. pomidorów wpływa robocizna poświęcona pielęgnacji pomidorów. Ziemia wokół pomidorów musi być kilkakrotnie motykowana, pielona z chwastów, a rośliny trzeba obsypać wysoko ziemią.

Po długich naradach ogrodnicy postanowili wprowadzić nowy system sadzenia pomidorów. Gdy w roku 1948 sadzono pomidory w rzędy odległe od siebie o 1 m i w takiej samej odległości ro-

snące w niedużej odległości pomidory pokryły wokół siebie ziemię i zacienieniem uniemożliwiły wzejście chwastów. Przy olbrzymiej uprawie zaoszczędzono na pielieniu sporo robocizny. Dalej, zgęszczenie sadzenia wpłynęło również — mimo suszy — na zwiększenie wydatności owoców z hektara.

Dzięki nowej metodzie obalony został stary system rzadkiego sadzenia. System zgęszczenia sadzenia pomidorów w Pudliszkach przy uprawie 26,20 ha przyniósł Państwu dzięki zaoszczędzeniu na robociznie i zwiększonej wydajności produkcji z ha ogółem — 4.670.199 zł dochodu.

Ruch racjonalizatorski wśród robotników rolnych okr. lubuskiego

Ruch racjonalizatorski wśród robotników okręgu lubuskiego Państwowych Gospodarstw Rolnych czyni coraz większe postępy.

Odznaczony orderem „Sztandar Pracy” owczarz Franciszek Kałuża poszczycić się może dużymi wynikami hodowlanymi. W roku 1948 ob. Kałuża osiągnął 101 proc. normy przychówku jagniąt, w roku bież. zaś — 111 proc. Ponadto otrzymuje on 5,40 kg. wełny od owcy w stosunku rocznym, co stanowi 208 proc. Ob. Kałuża dzieli się chętnie zdobytym doświadczeniem ze swymi towarzyszami pracy.

Kował Lucjan Galecki z gospodarstwa Drzymałowo pow. Strzelce Krajeńskie zaoszczędził w bież. roku, dzięki wykorzystywaniu przy remontach maszyn rolniczych starego materiału, przeszło 1 mil. zł.

ADAM WIĘCŁAWEK

kołodziej z PGR Piekary pow. Poznań

W jaki sposób skonstruowałem heblarkę o napędzie elektrycznym

W „Gazecie Poznańskiej” czytam bardzo często o robotnikach fabrycznych, którzy dzięki ulepszeniu własnym pomysłem maszyn, przyczyniają się do zwiększenia i podniesienia jakości produkcji. Wiem, że w naszych Państwowych Gospodarstwach Rolnych wykonujemy wiele prac jeszcze starym przestarzałym systemem. Ażeby gospodarstwa rolne podzieliły w swej produkcji za przemysłem, trzeba i nam pracownikom rolnym usprawnić naszą pracę.

Jako kołodziej majątkowy postanowiłem usprawnić pracę w moim warsztacie i wzmocnić wydajność wykonywanych robót zastąpieniem prac ręcznych — maszyną. Maszyny takiej nie miałem, musiałem więc pomyśleć o jej budowie. Jestem prostym rzemieślnikiem o wykształceniu 7 kl. szkoły powszechnej, toteż projekt zbudowania maszyny nastręczał mi początkowo wiele trudności. Nie zrażałem się jednak. Pracowałem nad moim projektem dość długo — jak to mówią w mieście — chłopskim uporem, aż zwyciężyłem.

Maszyna o napędzie elektrycznym została ukończona. Była to heblarka. Pierwsze próby nie dały spodziewanych wyników. Musiałem kon-

strukcję drewnianą zamienić na żelazną. Z braku odpowiedniego materiału potrzebne mi do zbudowania maszyny, części zrobiłem z leżącego bezużytecznie złomu. Cały mój urlop poświęciłem na budowę drugiej heblarki, która w powtarznej próbie dała dobre wyniki.

Zamiast starego systemu rabiania drzewa toporem, posługuję się już maszyną — przez co zwiększyłem wydajność pracy o 300 procent. Gdy dawniejszy dyszel od woza wędrował na opał, to dziś przy nowej metodzie maszynowej dyszel przeprowadzam na dwie części, otrzymując z tego dwie kłonicie i dwa orczyki.

Zachęcony pierwszymi rezultatami postanowiłem w dalszym ciągu pracować nad ulepszeniem heblarki. Wmontowałem najpierw pilę do rżnięcia drzewa, potem frezarkę i aparat do ostrzenia kos. Tym samym udało mi się zbudować maszynę do wszystkich robót, dzięki której wykonuję obecnie prace stolarskie dla 7 gospodarstw rolnych. Frezarka wykonuje w ciągu 1 godziny tyle, ile dawniej wykonywało 6 ludzi w ciągu całego dnia. Od chwili zbudowania maszyny nie używamy w warsztacie hebli ręcznych. Przy ostrzeniu

np. kos do ścieczkarni i trawia rek starym systemem pracowało dwóch ludzi cały dzień, obecnie pracę tę wykonuje się w ciągu pół godziny.

Według obliczeń biura majątkowego zbudowana maszyna zaoszczędza na samej tylko robociznie przeszło 600 tys. zł rocznie.

Z osiągnięć jestem zadowolony, lecz nie poprzestaję na tym co wykonałem. Polska Ludowa stworzyła mi warunki do pracy — nigdy ich przed tym nie miałem — pracować będę dalej, by wzmocnić wydajność pracy, by przyspieszyć tempo budowy naszej socjalistycznej gosp

Wspaniała uroczystość ku czci Tow. J. Stalina w Kaliskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego W nowootwartym żłobku znajdzie opiekę 100 dzieci robotniczych

W ramach akcji socjalnej Centr. Zarządu Przem. Odzieżowego w Łodzi, dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Wodza proletariatu Tow. Józefa Stalina, kaliskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego uruchomiły w Kaliszu, przy ul. Fabrycznej 1 wspaniały żłobek, w którym znajdzie racjonalną opiekę 100 dzieci robotników zakładów odzieżowych.

Uroczystość otwarcia żłobka zgromadziła w świetlicy Zakładów przedstawicieli Partii, Zw. Zawodowych, MRN, Ubezpieczalni Społecznej, Ligi Kobiet, Inspektoratu Pracy, przedstawicieli Koła Gospodyń Wiejskich gminy Ceków oraz załogę zakładów.

Po przemówieniu przewodniczącej Rady Zakładowej tow. Elżbiety Krukowej, dyr. nac. zakładów tow. Zofia Filipowicz, oświadczyła, że uruchomienie żłobka stanowi jeszcze jeden dowód realizowania założeń Rządu Polskiego Ludowego. Jest wynikiem kolektywnej pracy kierownictwa z Organizacją Partyjną, Radą Zakładową i z całą załogą.

Wzruszającym momentem uroczystości było odczytanie przez tow. Filipowicz telegramu, nadesłanego przez matkę Małgorzaty Fornalskiej: „Do głębi serca przejęta jestem pamięcią Waszą o mojej córce. Stan zdrowia nie pozwala mi niestety na wzięcie udziału w Wa-

szej pięknej uroczystości. Przypominam Wam jednak, że przy najbliższej okazji odwiedzę żłobek, żeby ucieścić stare oczy radością dzieci robotniczych, które dopiero w Polsce Ludowej znalazły właściwą opiekę. Życzę Wam gorąco jak najlepszych wyników w realizowaniu założeń socjalistycznych.

Zyczenia w imieniu CZPO złożył zadowolony Zakładów szef działu socjalnego, tow. Kurzawa, Zyciorys Małgorzaty Fornalskiej, ofiarnej działaczki komunistycznej zamordowanej przez hitlerowców w białostockim na Pawlaku w 1943 roku, odczytał kierownik urzędu placówek socjalnych CZPO, tow. Kozłowski, tow. Kozłowski.

Wspólne zwiedzenie żłobka, przemówienie kier. referatu socjalnego tow. Braun, II sekretarz POP PZPR tow. Bednarskiej, przodownicy pracy tow. Naszkrenckiej, tow. Baszczyńskiej oraz przedstawicieli Koła Gospodyń Wiejskich z gminy Ceków.

ków ob. Liberskiej, zakończyły część oficjalną uroczystości.

„Oświadczenia nasze oświadczyła ob. Liberska przyczyniając się do ugruntowania pokoju światowego. Zakusy podlegają wojennym nie są w stanie zniszczyć tego, co wybuduje w Polsce Ludowej wspólnym wysiłkiem robotnik i chłop”.

Część artystyczna uroczystości, w wykonaniu dzieci świetlicy, poświęcona była 70 rocznicy urodzin tow. J. Stalina i rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Nowo uruchomiony żłobek jest 19 z kolei, otwartym przez CZPO. Na zaplanowane w bież. roku cztery żłobki, otwarto ich siedem. Żłobek kaliski, zajmujący dwa piętra, zachwyca wzorowym urządzeniem i bogatym wyposażeniem w najnowocześniejsze zdobycze w tej dziedzinie. Kierownictwo żłobka powierzono tow. Krajewskiej.

Jan Kraśny

Zielona Góra uczciła 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Józefa Stalina

W dniu 21 grudnia miasto przybrało odświętny wygląd. Bogate dekoracje pokryły wszystkie domy i okna. Dominowała dekoracja Zarządu Miejskiego, Komitetu PZPR i DLP. O godzinie 18 w kinie „Światowid” odbyła się wspaniała akademicka, która otworzył prezydent miasta tow. Ziarnowski.

Bogaty w treści referat o życiu i czynach Tow. Stalina wygłosił I sekretarz KM PZPR tow. Szaferek. Przemówienie transmitowane było głośnikami, gdyż sala kina nie mogła pomieścić wszystkich zebranych.

Część artystyczna zawierała bogatą treść w słowie, piosenkę i muzykę. Ukoronowa-

nieniem tej części był występ zespołu artystycznego „Polskiej Wiochy”, który wystawił „Kremłowskie Kuranty” Pogodina oraz film „Trzeci szturm” z dodatkami „Poemat o Stalinie”.

Uroczyste masówki, zebrania i akademie odbywały się w dniu 20 i 21 po wszystkich zakładach pracy, urzędach, instytucjach i gromadach. Do najbardziej udanych należy zaliczyć Gminę Świdnicę, gdzie w obecności tow. Sierpiakowej i Brasiowej kobiety wiejskie po wysłuchaniu referatu o Stalinie zawiązały koła studenckie i zyciorysu Tow. Stalina, DLP i Paged urządziły wspólną akademię w sali Związku Inwalidów. W części artystycznej występował zespół słowno-muzyczny DLP. W przeddzień urządzono uroczystą akademię dla dzieci, na której obdarowano je skodykami. Pracownicy Przemysłu Drzewnego wysłali Tow. Stalinowi oprawiony w skórę album o brzoju ich osiągnięć. Nie mniej imponującą akademię urządził pracownicy Zakładu Drzewnego.

Młodzież Zielonej Góry z szczególnym entuzjazmem brała udział w akademickach organizowanych w szkołach SPP, szkołach średnich i podstawowych. Na wyróżnienie zasługuje bardzo udana akademicka w szkole TPD i Liceum dla Dorosłych.

Atrakcyjne spotkanie bokserów w Gorzowie

Dnia 26 bm. o godz. 18 w hali sportowej BLP w Gorzowie przy ul. Mieszka I 39 odbędzie się atrakcyjne finałowe zawody bokserów o wejskie do II ligi bokserów pomiędzy zwycięzcą I grupy „Gwardia” (Gorzów) a zwycięzcą II grupy „Gwardia” Poznań.

Mało i średniorolni chłopcy pow. kępńskiego otrzymali kredyty na elektryfikację

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowego Komitetu Elektryfikacji Kraju w Kępnie dokonano rozdziału kwoty 1500000 złotych, tytułem pożyczki dla mało i średniorolnych chłopów powiatu kępńskiego.

Na wysokie napięcie przydzielono 1000000 zł, zaś na

niskie napięcie sieci 500 tys. złotych. Pożyczkę otrzymały następujące gromady: Grębów, Raków, Lipie, Pomiany i Przybyszew. Przy rozdziale pożyczki Komitet brał pod uwagę tylko te gromady, w których chłopcy wykazali dużo energii i inicjatywy w radiofonizacji. (gm)

Związek Samopomocy Chłopek wykonał na dzień 21

grudnia br., to jest w 70 rocznicę urodzin Wielkiego Wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina szereg pożytecznych i bardzo cenionych prac na terenie całego województwa poznańskiego.

Udział w pracach wzięło w

Robotnicy rolni PGR ku czci Tow. J. Stalina

Z inicjatywy Podstawowych Organizacji PZPR i Dyrekcji PGR w Poznaniu odbyły się w majątkach PGR Baborowko, Gałowo i Opowo (zespół Dobrojewo) wieczornice z okazji 70 rocznicy urodzin Tow. Stalina, połączone z prelekcjami i występami artystycznymi.

W części artystycznej tych wieczornic wystąpił doskonały chór harcerzy poznańskich „Miniaturka” pod dyktando ob. Wojciechowskiego, artyści Opery Poznańskiej i duet muzyczny Filharmonii z Poznania. Goście w bogatym programie wokalnym i muzycznym o tematyce rosyjskiej i polskiej znacznie przyczynili się do uświetnienia uroczystych wieczornic. Byli oni gorąco przyjmowani przez liczne rzesze robotników PGR-owskich, którzy przybyli z wszystkich zespołów powiatu.

200 procent normy w kontraktacji świń

Pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc” Chłopska Września-Północ uczcili 70 rocznicę urodzin Wielkiego Wodza i Obrońcy Pokoju Generalissimusa Józefa Stalina wzmocnieniem wysiłków na celu umasowienia i przekroczenia planu kontraktacji trzody chlewnej na grudzień 1949 roku.

Postanowienia swego dotrzymali i do dnia 12 grudnia 1949 roku plan kontraktacji został wykonany w 171 proc., a do dnia 24 grudnia 1949 r. zrealizację wykonany w 200 proc. (mil)

RADIO

na sobotę dnia 24. 12. 1949 r.

5.20 Koncert dla świata pracy;
6.00 Streszczenie wiadomości;
6.15 Polska muzyka ludowa;
6.45 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Muzyka;
12.04 Dziennik południowy; 12.25 Muzyka polska z płyt; 12.50 Przegląd prasy poznańskiej; 13.00 Muzyka skrzypcowa; 14.55 Koncert solistów — Dawna muzyka; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.20 Koncert muzyki popularnej; 17.00 Koncert dla tych którzy pracują; 18.00 Koncert kolęd; 19.00 Koncert dla młodych; 20.00 Koncert dla młodych; 20.15 Koncert dla młodych; 20.30 Koncert dla młodych; 20.45 Koncert dla młodych; 21.00 Koncert dla młodych; 21.15 Koncert dla młodych; 21.30 Koncert dla młodych; 21.45 Koncert dla młodych; 22.00 Koncert dla młodych; 22.15 Koncert dla młodych; 22.30 Koncert dla młodych; 22.45 Koncert dla młodych; 23.00 Koncert dla młodych; 23.15 Koncert dla młodych; 23.30 Koncert dla młodych; 23.45 Koncert dla młodych; 24.00 Koncert dla młodych.

2300 gromadach 29 000 osób. Prócz założenia szeregu Kół Gospodyń Wiejskich, Ludowych Zespołów Sportowych, Zw. Sam. Chłop. i Towarzystwa Przyj. Polsko-Radzieckiej wyreperowano nawierzchnię dróg o łącznej długości 391 km, wyrenowano i zasypasano rowów 298 km. Wyremontowano ponadto 79 świetlic, a wybudowano i otwarto 19 nowych. Naprawiono 85 mostów, wybudowano 9, zwieziono żwiru 667 m³, drzewa 3000 m³.

Gromady brały udział w akcji odgruzowania, rozebrano około 20 budynków, oczyszczono no kilkadziesiąt tysięcy cegieł, z których powstaną nowe budowle.

Zasadzono drzew owocowych przy drogach długości 15 km. Uporządkowano przeszło 700 zagrod. Oczyszczono 6 stawów rybnych. Zorganizowano 120 grup producentów i hodowców. Powzięto szereg zobowiązań, zmierzających do szybkiej przebudowy gospod. wsi polskiej.

Listów z zyczeniami dla Generalissimusa Stalina wysłano 23 563. Wartość wyszczególnionych prac wynosi 37 225 738 zł. Liczby powyższe dowodzą, że 100 000 rzesza członków Związku Samopomocy Chłopek na terenie woj. poznańskiego — zdała swój obywatelski egzamin. (K. O.)

Dokończenie artykułu min. Mołotowa

(Dalszy ciąg ze strony 4)
rozwoju, albowiem nie rozwinął się jeszcze w skali międzynarodowej, lecz jego treść i kierunek ogólny zostały już z dostateczną wyrazistością określone”. (Dziennik, wyd. ros., tom 5, str. 178 — 179).

Głęboki sens i proroczy charakter tych słów Stalina jest dla nas zrozumiały. Jednocześnie obecnie wszyscy widzą, jak wielki krok naprzód uczynił nasz kraj, jak poważnie zmieniła się od tego czasu sytuacja międzynarodowa, właśnie w tym sensie, w jakim pi-

sał o tym Towarzysz Stalin. Jest to szczególnie jasne w przeżywanym przez nas obecnie okresie, gdy ZSRR, jako kraj zwycięskiego socjalizmu i wielkiego rozwoju politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, wraz z zaprzyjaźnionymi krajami demokracji ludowej, pewnie kroczy naprzód, gdy w tym samym czasie kraje kapitalistyczne, — duże i małe — coraz bardziej tracą wiarę w jutro, nie znajdując wyjścia z narastających przeciwności ekonomicznych i politycznych, przeżywając coraz to nowe katastrofy ekonomiczne.

Bezgraniczne zaufanie mas pracujących do Stalina

W odróżnieniu od krajów kapitalistycznych, gdzie dominują i nadają ton ogólny ślepe prawa żywiołowego rozwoju ekonomicznego wraz z nieuniknionymi przy tym periodycznymi kryzysami i coraz to pogłębiającym się zaostreniem antagonizmów społecznych, państwo radzieckie budowane jest na zgoła innych podstawach. W NASZYM KRAJU, DZIĘKI REWOLUCJI SOCJALISTYCZNEJ I LIKWIDACJI KLAS WYZYSKUJĄCYCH, KTÓRA NASTĄPIŁA PO NIEJ, ZORGANIZOWANY ZOSTAŁ PLANOWY ROZWÓJ CAŁEJ GOSPODARKI NARODOWEJ. O CZYM NIE MOŻE MARECZKA ŻADNE PAŃSTWO KAPITALISTYCZNE.

W Związku Radzieckim nie tylko realizuje się zorganizowany według jednolitego planu perspektywny rozwój ekonomicznego życia kraju, lecz wnoszą się również planowo do wszystkich innych gałęzi życia społecznego, co zmierza do przyspieszenia ogólnego i wszechstronnego rozwoju narodów ZSRR, do rozwoju i rozkwitu nauki i sztuki.

Tylko w związku z tym można zrozumieć wzrastające sukcesy nauki i techniki radzieckiej, w tej liczbie znane osiągnięcia w dziedzinie opanowania energii atomowej, które tak zdumiały i zaniepokoiły wszystkich przeciwników ZSRR. Z każdym dniem coraz bardziej ujawnia się głębokie, zasadnicze i praktyczne znaczenie podjętej na szeroko skalę walki z pseudonauką, walki, którą uczelnia w Związku Radzieckim prowadzi zbrojnie w oręż metody dialektyki materialistycznej.

Nasza literatura i sztuka w coraz większej mierze staje się chorązym naszej epoki stalinowskiej, pod wieloma względami przyczyniając się do sukcesów narodu radzieckiego, stając się dlań źródłem natchnienia w pracy i w walce oraz rozszerzając wpływy radzieckie daleko poza rubieżami naszej ojczyzny.

Tak olbrzymie zadania nie stały jeszcze przed żadnym państwem. Ograniczonego horyzontu burżuazjizmu w ogóle obce jest pojmowanie problemów o podobnym

zasięgu. Tylko okrzepłe społeczeństwo socjalistyczne mogło zabrać się do takich spraw, do wniesienia wytycznych zasad naukowych do wszystkich dziedzin ekonomicznej i kulturalnego życia kraju i do samej sprawy ideowego wychowania narodu w duchu komunizmu, co tak skutecznie pomogło naszej sile i stawia ZSRR o głowę wyżej od każdego kraju, należącego do obozu kapitalizmu.

Ta okoliczność wyjaśnia również niebywały wzrost autorytetu moralno-politycznego ZSRR wśród narodów kulturalnie.

Nie jest rzeczą przypadkową, że te gigantyczne zadania wypadły rozstrzygać Partii, która dała naszym narodowi i całej ludzkości takich wielkich wodzów jak Lenin i Stalin — tytanów myśli teoretycznej i sprawy rewolucyjnej.

Jeśli po Leninie naród radziecki zwycięsko rozstrzygnął swe wewnętrzne i zewnętrzne zadania strategiczne i taktyczne i uczynił swe państwo tak potężnym, a zarazem tak duchowo bliskim ludziom pracy całego świata — to jest w tym największa historyczna zasługa przede wszystkim wielkiego wodza naszej Partii — Towarzysza Stalina, stalinowskiego kierownictwa.

OTO DLACZEGO TAK BEZGRANICZNE JEST ZAUFANIE MAS PRACUJĄCYCH NASZEGO KRAJU DO MĄDREGO KIEROWNICTWA STALINOWSKIEGO, TAK SILNA ICH WIARA W GENIUSZ STALINA, TAK WIELKA MIŁOŚĆ NARODU RADZIECKIEGO I LUDZI PRACY CAŁEGO ŚWIATA DO TOWARZYSZA STALINA.

Dzisiaj w dniu jego 70-lecia, życzymy ponownie naszemu wielkiemu i ukończonemu Stalinowi, naszemu wodzowi, nauczycielowi i przyjacielowi dobrego zdrowia i wielu lat życia dla dobra i chwały naszego narodu, dla szczęścia całej postępowej ludzkości.



W PGR w Kaliszu, pow. kaliskiego robotnicy rolni wychodowali rasową maciorę, która wydała na świat 16 prosiąt. Prosiąt wszystkie żyją i chowają się doskonale.

Dzień „Warty Stalinowskiej” Spółdzielni Owocowo-Warzywnej w Skalmierzycach Nowych

W dniu „Warty Stalinowskiej” robotnicy Przetwórnicy Owocowo-Warzywnej w Skalmierzycach wzmocnioną pracą pokazali, jak bardzo czerzą i kochają Wielkiego Wodza proletariatu Tow. J. Stalina. Załoga wyprodukowała w tym dniu 1500 kg marmolady, co równa się 209 proc. normy i 2000 kg dżemów. Kapusty

wyprodukowano 9543 kg, równających się 155 proc. normy. Etykietowanie puszek konserw warzywnych na eksport doprowadzono do ilości 6000 sztuk, co równa się 122 p. oc. normy.

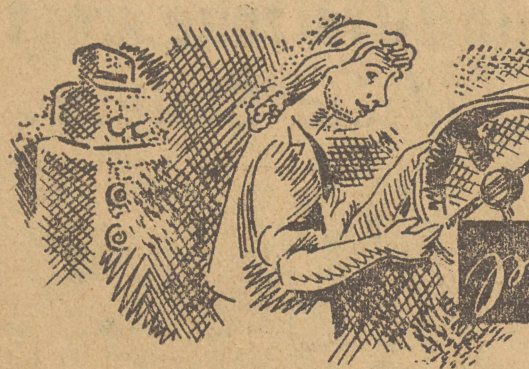
Robotnicy powzięte zobowiązania na Dzień Stalinowski przekroczyli ogólnie w 62 proc. ponad normę. (B.H.)

Śrem ku czci Tow. Józefa Stalina

Uroczystość obchodu 70 rocznicy urodzin Tow. Stalina poprzedzona była w pow. śremskim zebraniem, na którym masę pracującą i młodzież zapoznawano z życiem Tow. Stalina, o jego mowały zobowiązania i meldowały ich wykonanie. W przeddzień 70 rocznicy urodzin Tow. Stalina miasteczka i wieś w

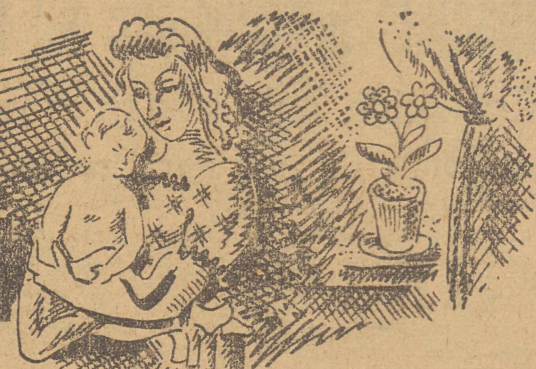
pow. przybrały odświętny, uroczysty wygląd. W dniu 21 XII 1949 r. odbyły się we wszystkich szkołach i gminach akademie. Centralną uroczystością powiatu, była uroczysta akademicka w świetlicy Kom. Pow. PZPR w Śremie. Po odegraniu hymnów i powołaniu przysięgi i sekretarza KP PZPR — tow. Kozubowski wygłosił referat o życiu i walce Tow. Stalina. W części artystycznej nastąpiły pieśni, wiersze indywidualne i zbiorowe, tańce w wykonaniu uczniów liceum i szkół podstawowych, oraz chóru Młodzieży. (arab)

Wydawca R S W PRASA
Tłoczono Włokopolskie Zakłady Graficzne. Przedsiębiorstwo Państwowe. Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu
K — 4099



KOBIECJA

przez pracę i w domu



„SPRAWA POKOJU O KTÓRĄ WALCZY TOW. STALIN JEST NASZĄ SPRAWĄ”

mówią pracownice Zakładów im. J. STALINA

Pracownice Zakładów im. Józefa Stalina przygotowały się z dużym entuzjazmem do obchodu 70-lecia urodzin Tow. Stalina. Podjęły one szereg zobowiązań, które zostały w pełni zrealizowane.

Na czoło zobowiązań produkcyjnych wysuwają się postanowienia Weroniki Strzyżyńskiej, Stefani Piotrowskiej i Stefani Risman, dotyczące przystąpienia do akcji szybkościowego skrawania metali metodami tokarki radzieckich.

Ob. Weronika Strzyżyńska, która osiągnęła szybkość skrawania 636 m/min., mówi:

— To, że pracujemy obecnie metodą szybkościową, jest przede wszystkim zasługą tow. Mateli. On dał nam przykład, jak należy uczyć 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina. Będziemy w dalszym ciągu pracować nową metodą, bo w ten sposób podnosimy produkcję, podnosimy dobrobyt mas pracujących.

Tow. Stefania Piotrowska, mogąca się poszczycić osiągnięciem szybkości skrawania 586 m/min., oświadcza w trakcie rozmowy:

— Dumna jestem, że przejęłam na metodę szybkościową uczyłam dzień urodzin Tow. Stalina. Bo przecież podnosząc produkcję, wzmacniamy siły światowego obozu pokoju, na czele którego stoi Tow. Stalin.

Bezpartyjna, przodownica — ob. Stefania Risman oświadcza:

Rozumiem bardzo dobrze, że Generalissimus Stalin — to nasz najlepszy, wypróbowany przyjaciel. On broni przecież pokoju, a to jest dla nas, kobiet, najważniejszą sprawą. I właśnie dla tej sprawy będę się starała pracować jak najwydajniej.

Członkini Ligi Kobiet w naszych Zakładach zobowiązały się do bezinteresownej pracy przy sprzątaniu odbudowanego na dzień urodzin Tow. Stalina Domu Opieki nad Matką i Dzieckiem. Przy szorowaniu podłóg, myciu okien itp. przepracowały one ok. 70 godzin o łącznej wartości ponad 4 tys. zł. Szczególnie zasłużyły się w tej pracy Koła L. K. przy Oddziale FN, Magazynie, Stołówce i Dyrekcji. Praca prowadzona była często nocą, bo we dnie przeszkadzałyby ona wykonującym wnetrze robotnikom.

Słuszną inicjatywę podjęło Koło Ligi Kobiet przy Oddziale FN, zobowiązując się do punktualności w pracy i zlikwidowania nieusprawiedliwionej nieobecności. Koło to wezwało do współzawodnictwa na tym odcinku inne Koła L. K. na terenie Zakładów im. J. Stalina.

Koła Ligi Kobiet przy Oddziałach FX i FA wykonały na 70-lecie urodzin Tow. Stalina piękne gazetki ścienne. Na uwagę zasługują szczególnie gazetka Koła przy Oddziale FX, wykonana w sposób staranny i pomysłowy. Dużo należy tu zawdzięczać ofiarnej pracy aktywistki ob. Bukowskiej.

Dożywym żywego zainteresowania ze strony kobiet,

pracujących w naszych Zakładach, dla życia i działalności Generalissimusa Stalina mogą być zebrania, na których wygłasza się pogadanki na ten temat. Zebrania takie odbyły się w Kołach L. K. przy Dyrekcji oraz przy Oddziałach FN i FX. Głównym tematem dyskusji była sprawa pokoju. Kobiety podkreślały niejed-

nokrotnie, jak drogi i bliski jest im. Towarzysz Stalin za to właśnie, że tak wytrwale walczy o pokój i broni go przed atakami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Kobiety z Zakładów im. Józefa Stalina dobrze uczciły Dzień Wielkiego Święta. Dowiodły one jak głęboką czcią i miłością otaczają

Wielkiego Wodza Światowego Obozu Pokoju. Wzmocniła praca dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny, dla dobra polskich mas pracujących — oto najpiękniejszy dar urodzinowy, jaki mogły one złożyć Towarzyszowi Józefowi Stalinowi.

Anna Piasecka
korespondentka fabryczna.

Razniej i wydajniej pracujemy

gdy nasze dzieci mają zapewnioną opiekę w żłobku

Polska Ludowa na każdym kroku stara się ułatwić pracę zawodową kobietom — matkom, w pierwszym rzędzie przez zapewnienie należytej opieki nad dzieckiem. Przy licznych zakładach powstały żłobki i przedszkola, w których dzieci spędzają czas, jak ich matki zużywają na pracę w fabrykach, warsztatach i biurach. Jednym z najlepiej

i pogodnie. W każdej z małych salek rozbrzmiewa dziecięca wrzawa i szczebiot. Tylko na pierwszym piętrze, gdzie śpią najmłodsze — jest cicho. Do tych pociech raz po raz zagłada pielęgniarka rzucając troskliwe spojrzenie na maleństwo. Czy przypadkiem nie śpi na boku, lub czy ktoś nie płacze. Spą tam m. in. córki pracow-

linnych interesujących zabawek. W takie właśnie deszczowe dni dzieci zbierają się w oszklonej werandzie. Najmłodsze „raczkują” w kocy, a starsze zabawiają się każde na swój sposób.

Wreszcie nadchodzi pora obiadowa. Pielęgniarki mają niemało kłopotu z karmieniem maleństw. Przy ustalaniu posiłków głównie zwraca się uwagę na to, by jedzenie zawierało jak największą ilość odpowiednich witamin. Przygotowuje się więc rosół, ziemniaki, szpinak, cielęci na i kompot. Niezależnie od tego dla dzieci anemicznych przydziela się tran.

Zdrowie dzieci jest główną troską kierownictwa żłobka. To też często do tego dziecięcego raju zagląda lekarz, interesując się żywo zdrowiem swoich małych pacjentów. Ponieważ żłobek zaopatrzony jest w lampę kwarcową, więc na miejscu przeprowadza się naświetlanie.

Ale i ten „raj” ma swoją bolączkę. Jest nią ciasnota pomieszczenia. Obecnie w żłobku znajduje się 40 dzieci, lecz „zapotrzebowanie” jest o wiele większe. Niestety — brak miejsca nie pozwala na przyjmowanie dalszych gości. Ponieważ sąsiednia willa stanowiąca do niedawna siedzibę dyrektora Wytwórni zaspołoby w zupełności warunki lokalowe, wskazane byłoby aby kierownictwo Wytwórni rozważyło możliwość przeniesienia do tego budynku żłobka zakładowego.

Helena Sobczyk
korespondentka fabryczna



Wesoło bawią się dzieci na werandzie żłobka Wytwórni PMT. Małe Zenon Ratajczak, syn pracownicy pakowni, to urodzony kawalerzysta. Zawzięcie jeździ na koniu na biegunach.

urządzonych żłobków na terenie Poznania jest niewątpliwie żłobek przy Państ. Mołopolu Tytoniowym.

Po codziennej kąpeli i śniadaniu, dzieci — które dzieli się na kategorie w zależności od wieku — wygodnie ułożone śpią w czystych, białych łóżeczkach, starsze natomiast, zaprowadzone do innej sali, bawią się klockami i układankami.

W żłobku jest miło, jasno

nie szwalni i pakowni: małe Grażyna Kunc oraz Regina Rismanowska.

Jeśli pogoda dopisuje, wtedy pielęgniarce wychodzą z dziećmi do ogródka okalającego żłobek. Jest tutaj piaskownica, są wiaderka i łopaty. Czasami jednak deszcz nie pozwala na zabawę. O tym pomyślano w żłobku, zakupując dla dzieci kilkanaście drewnianych koni na biegunach, piłki, lalki, oraz wiele

Należy walczyć z niedbalstwem i opieszałością w Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego

Sekcja 17 w Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego Oddział N ma poważne kłopoty. Maszyniarki tej sekcji nie mogą normalnie pracować, gdyż od dłuższego czasu nie dostarcza się im materiału na tak zwane „pasple”, dodatki konieczne przy wykonywaniu kieszeni.

Niekroć nadchodzi „porcja” materiału — brak w niej „paspli”. Maszyniarki rozpoczynają więc poszukiwania. Najpierw droga wiedzie do operacyjnego. Ten na zapytanie dlaczego nie ma „paspli”, znajduje tylko jedną odpowiedź: „To nie moja sprawa” i odsyła poszukujące do sekcyjnego. Sekcyjny szuka „paspli” u nika-

dacek, lecz ponieważ tam ich też nie ma, odsyła maszyniarce do majstra. Majstra Mencla trudno znaleźć. Siedzi on zwykle w biurze podręcznego magazynu i „ucina” sobie towarzyską rozmówkę z majstrową innej sekcji. Na żale maszyniarek, że nie mogą pracować, bo brak im koniecznych dodatków, odpowiada beztróskim śmiechem.

Niedbalstwo i opieszałość przybierają w PZPO niepokojące rozmiary. Maszyniarki zamiast pracować — tracą czas na poszukiwanie dodatków krawieckich, które powinny przecież być dostarczone im do rąk. Ci, których obowiązkiem jest dostarczenie maszyniarce materiału — wykazują zu-

pełny brak zainteresowania dla tej sprawy. Czyżby w PZPO nie było nikogo, kto by pouczył operacyjnego, sekcijnego i majstra o ich obowiązkach?

Jeśli chcemy wykonać nasz plan produkcyjny, jeśli chcemy, aby produkcja naszych zakładów stała na dobrym poziomie, musimy natychmiast rozpocząć walkę z wszelkimi objawami niedbalstwa i opieszałości, musimy być bezwzględni w stosunku do tych, którzy lekceważąc swoje obowiązki sabotują nasz plan produkcyjny.

Tekla Kędziora
korespondentka fabryczna

Dwa tygodnie temu korespondenci fabryczni i zakładowi naszej Gazety po raz pierwszy przygotowali samodzielnie całą kolumnę — kolumnę miejską.

Ten pierwszy krok ich samodzielnej pracy udał się doskonale. Czytelnicy nasi innowację tę przyjęli z zadowoleniem, z zadowoleniem też przyjęli oni zapowiedź, że podobne kolumny będą się ukazywały częściej.

Z dużym zaciekawieniem oczekiwali Czytelnicy następnej kolumny korespondentów. Dowodem tego były liczne zapytania odnośnie rodzaju i terminu jej ukazania się.

Spełniając życzenie Czytelników — oddajemy dziś drugą — samodzielnie opracowaną kolumnę — kolumnę kobiecą.

Czytelniczki nasze bardzo prosimy o nadsyłanie do redakcji — działu korespondentów robotniczo-chłopskich uwag na temat dzisiejszej kolumny.

Zofia Wiśniewska
korespondentka fabryczna

Czytelniczki piszą:

Coraz więcej otrzymujemy od naszych Czytelniczek listów na najprzeróżniejsze tematy. Piszą nam o swej pracy zawodowej, o działalności w Lidze Kobiet, o kłopotach związanych z wychowywaniem dzieci, proszą nas o rady praktyczne w prowadzeniu gospodarstwa domowego, pytają niejednokrotnie, jak pogodzić pracę w fabryce czy biurze z prowadzeniem domu, słowem poruszają masę zagadnień, które wszystkie razem wzięte dają obraz wielostronnego, bogatego w wydarzenia i fakty życia kobiet współczesnych. Listami tymi będziemy dzielić się z ogółem naszych Czytelniczek. Przypuszczamy, że niejedna z spraw poruszanych w listach nie przejdzie bez echa, że czytelniczki nasze dadzą same odpowiedź na szereg stawianych w listach pytań. Będziemy prowadziły między sobą taką pisemną szczerą rozmowę.

Oto niektóre z nadesłanych do nas listów.

Moje przyjaciółki radzieckie

Od jednej z naszych Czytelniczek otrzymaliśmy list zawierający serdeczne wspomnienia na temat kobiet i dziewcząt radzieckich z jakimi spotykała się za drutami hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Fragment tego listu zamieszczamy poniżej.

„W okresie poprzedzającym 70 rocznicę urodzin wielkiego Wodza proletariatu Generalissimusa Stalina, kiedy my kobiety polskie wysłamy poprzez Ligę Kobiet setki listów do naszych radzieckich siostr, myśli moje częściej niż zwykle biegną ku Wam dziewczęta i kobiety radzieckie, drogie towarzyszki z obozu koncentracyjnego w Ravensbrücku.

Pamiętam Szurko — soferkę, ile godzin wrywałyśmy nocy, aby opowiedzieć sobie o naszym życiu przedwojennym? Mówiłyśmy tak, jak umiałyśmy. Ty Szurko, w swoim, ja w swoim języku, ale rozumiałyśmy się doskonale.

I do ciebie, Alko — Tatarko, jakie często biegną moje myśli. Pamiętam, Alko, jak kradłaś dla nas brukiw i kapustę, jak dzieliłaś na drobne kawałki, hyleby starczyło dla wszystkich? Mimo że kradłaś nie dla siebie, jakie wstydyłaś się tej tak szlachetnej kradzieży. Tłumaczyłaś nam, że domy nasze stoją zawsze otwarte, bo nie zginąć nie może.

Pamiętam też dzień naszego poznania. Towarzyszko — Oficerze grupy szpadochronowej. Opowiadałaś nam o zwycięstwach Armii Czerwonej, o bohaterstwie żołnierzy radzieckich, o ich zmaganiach z wrogiem i ustawicznym marszu naprzód. Mówiłaś, że już wkrótce skończy się wojna. Ale na próżno pytałam o Twoje przeżycia. To nieważne — powiedziałaś skromnie”.

K. Dziewiszek — Kępno

Robotnice z Koła uczą się

Konsekwentnie prowadzona walka z analfabetyzmem daje w Polsce coraz piękniejsze rezultaty. Na terenie miasta Koła akcję tę prowadzi Liga Kobiet. Kierowniczką kursu jest sekretarka LK ob. Łukaszewska. Na kurs zapisało się 18 uczennic — robotnic w wieku od 26—55 lat. Do najstarszych uczennic należą obywatelki Anastazja Lamprecht i Stanisława Ostrowska.

Większość kursistek to przeżnięte wdowy, pracujące jako robotnice. Każda z uczennic ma 5—6 drobnych dzieci. Po 8 godzinach pracy zawodowej wracamy do domów, aby przyrządzić posiłki dla dzieci i siebie, a następnie udajemy się na kursy dla analfabetów. Z kursu jesteśmy bardzo zadowolone — mówią do mnie ze wzruszeniem ob. Ostrowska.

Stanisława Solak

W Starołęce brak przedszkola

Przy Kole Ligi Kobiet w Starołęce powstała ostatnio „Pracownia Krawiecka”. Organizowanie szwalni rozpoczęło doświadczenie od niczego: jedna z członkiń pożyczyla maszynę, druga żelazko, trzecia koc do prasowania, nie brak także parawanu. Lokal odstąpił nam chwilowo Zarząd Miejski. Czysty dochód z odbytej niedawno zabawy przeznaczymy na kupno pierwszej własnej maszyny. Gdy zakupimy ich więcej, chcemy rozpocząć pracę systemem taśmowym.

Nasza dzielnica posiada poważną dla nas kobiet bolączkę, mianowicie brak jest tutaj przedszkola. Brak u nas również Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, z maleństwami musimy więc jeździć aż do miasta.

K. Walak

PROSZEK ROZBIJA »TYGRYSY«

Od chwili, gdy pierwszy raz poczęła pracować obrabiarka skrawająca metal nieruchomym nożem — podczas gdy obrabiany metal wirował w uchwycie maszyny — czyli po prostu tokarka — troska wszystkich tokarzy stała się: obrabiać prędzej. A obrabiać prędzej znaczyło nie tylko zwiększyć ilość obrotów

maszyny, lecz także przeciwdziałać wysokiej temperaturze, jaka wytwarza się w miejscu skrawania, ponieważ noż rozgrzewając się mięknie i odkształca. Oznaczało to konieczność znalezienia materiału na narzędzie skrawające, który wytrzymałby wysokie temperatury nie tracąc swej twardości.

Wyścig stali z ogniem

Gdy w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia Iwan Thieme, inżynier rosyjski, stworzył swoją teorię o bróbkę skrawania w światłowej technice królowała stal węglista o zawartości dwóch procent węgla. Narzędzie skrawające ze stali węglij siew wytrzymało temperatury do 200 stopni, poczem traciło swe własności tnące. Takim narzędziem można było tęczyć z szybkością 5 metrów na minutę. Szybkość ta nie mogła oczywiście nikogo zadowolić.

Rok 1871 przynosił zastąpienie stali samohartującej, w skład której wchodzi już, jako domieszka do stopu, wolfram. Dzięki niemu noż osiąga wytrzymałość do

400 stopni ciepła i można zwiększyć szybkość skrawania do... 8 metrów na minutę. Ale to ciągle nie wystarcza. Na przełomie stulecia pojawia się stal szybko tnąca. Zawiera ona do 20 procent wolframu i chromu, które to metale czynią ją wytrzymałą na nagrzanie do 550 stopni.

Wreszcie w przeddzień pierwszej wojny światowej zjawia się steelit. To już stop całkowicie nowy. Nie ma w nim śladu czarnych metali. Składa się całkowicie z kobaltu, wolframu i chromu. Nie lekka się temperatury sięgających 600 stopni zastosowanie noża ze steelitu pozwala zwiększyć również szybkość skrawania.

„Widia” i inż. Sobolewski

Ale i to nie wystarcza. Wszystkie jednak próby stworzenia dawnymi, odlewniczymi metodami twardego stopu spełniają na niczym. I nagle świat dowiaduje się, że w laboratoriach fabryki „Osrarn” wynaleziony został stop, wykonany nową metodą, stop, zwany „Widia” (skrót od niemieckiego „Wie Diamant” — twardy jak diament). Ten stop wykonany jest według nowej metody według metody metalurgii proszków.

Czyż naprawdę metalurgia proszków jest dzieckiem laboratorium firmy „Osrarn”? Czy prawdą jest, że stworzył jej podstawy Anglik William Wollstone?

Gdy sięgniemy do starych roczników rosyjskiej „Gazety Górniczej” („Gornyj Żurnal”) z 1827 (tak, tu nie ma korektorskiego błędu z 1827 roku!) znajdziemy sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Naukowego do Spraw Chemii Górniczej i Solnej. Na posiedzeniu tym zjawiał się inżynier górniczy Piotr Sobolewski, przed stawiając obecnym różne wyroby wykonane z najdroższego metalu — platyny.

Platyna w kąpiele

W Rosji znajdowały się wielkie złoża platyny. Ale występowała ona zawsze w związku z innymi metalami i nie można było przy pomocy wytopienia otrzymać jej w stanie czystym. Sobolewski opracował metodę o-

„General Electric” sprzedaje zwycięstwo

Ale znaczenie twardego stopu nie ograniczało się do przemysłu narzędziowego. W roku 1940, po zajęciu Francji chwalił się dy-

rektor fabryk Kruppa, Amman, że francuską armię skruszyły niemieckie twarde stopy. W rzeczywistości nie tylko armia francuska, ale i amerykańska nie była dostatecznie zaopatrzona w twarde stopy. Ale o tym pan Amman wolał zamilczeć. Dlaczego? Bóiem w roku 1928 amerykański koncern „General Electric” zawarł z koncernem Kruppa umowę, oddającą pod kontrolę Kruppa wszystkie amerykańskie patenty na wytwarzanie węgla wolframu. Oczywiście po zawarciu tej umowy ceny na stop ten wzrosły w Stanach Zjednoczonych ogromnie (z 43 do 453 dolarów za funt). W roku 1936 nowa umowa dała Kruppowi prawo zakazywania produkcji amerykańskim wytwórcom. W chwili wybuchu wojny Niemcy miały twarde stopy wolframowe. Stany Zjednoczone zaś nie. Magnaci przemysłu jeszcze raz sprzedali swą ojczyznę.

Socjalizm i „pobiedit”

Ale był kraj niezależny od machinacji kapitalistycznych. Ojczyzna socjalizmu, ojczyzna nieskrepowanej złotymi kajdanami wiedzy.

Przed dwudziestu pięciu laty w jednym z moskiewskich zaułków w skromnym pomieszczeniu rozpoczęli prace inżynierowie, jedni z pierwszych absolwentów radzieckich wyższych szkół technicznych. Pod kierownictwem partii bolszewickiej powstała potężna nowa gałąź metalurgii radzieckiej — metalurgia proszków. Inżynierowie radzieccy pamiętali słowa Stalina, wypowiedziane w roku 1928:

„Nie można bronić naszego kraju, nie mając dostatecznej bazy przemysłowej dla tej obrony. Nie można stworzyć takiej bazy przemysłowej, nie opanowawszy wyższej techniki w przemyśle”.

A wiadomo było, że bez twardej stopów tej nowej wyższej techniki nie można stworzyć. Twarde stopy stały się hasłem radzieckiej metalurgii.

Radziecka metalurgia zwyciężyła. Jej zwycięstwem jest radziecki stop „pobiedit” („zwycięski”), za nim następuje szereg innych wszystkich otrzymanych techniką metalurgii proszków. Zmienia się obraz fabryki metalurgicznej. W kombinacie twardej stopów nie widzi się wielkich pieców i martenów. Twarde stopy nie powstają przez stapianie i odlewanie. Rodzi je spiekanie pod wysokim ciśnieniem. Spieczony sprasowany proszek przetwarza się w płytkę. Płytkę z kolei nalutowuje

się lub spawa do końca narzędzia do obrabiania. Jest cieniutka, ale skrawa znacznie więcej metalu niż stal szybko tnąca i skrawa znacznie szybciej.

Proszek druzgoce „Tygrysy”

Radzieckie stopy metalurgii proszków zwyciężyły dawne stare kształty i normy wytrzymałości noży.

Gdy wybuchła wojna, konstruktorzy hitlerowskich Niemiec szeroko reklamowali niezwykłe pancerze swoich „Tygrysów” i „Panter”. Goebbels chętnie twierdził, że pociski radzieckie okazały się wobec nich bezsilne.

Ale zbudowane według wskazówek Stalina, właśnie z zastosowaniem nowych twardej stopów i spieków czołgi radzieckie „IS”, a także przeciwpancerne pociski radzieckiej artylerii wkrótce rozwiąły sny o „niezwykłości” niemieckiej stali sny Go-

ebbelsów i... Hearstów (z tamtej strony oceanu). Ma gnitogorsk zwyciężył Essen i Ruhr. Radzieckie stopy zwyciężyły na całej linii frontu i całej długości niemieckiego odwrotu pod Stalingradu do Berlina. Radziecka metalurgia proszków mogła powrócić do wytwarzania płytek do noży tokarskich, do stwarzania

nowych części do nowych szybkoobrotowych turbin, traktorów, kombajnów górniczych.

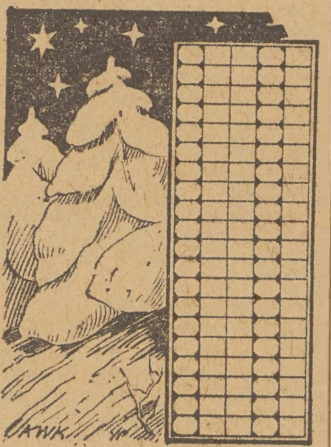
Prosty noż tokarski, zaopatrzony w płytkę skrawającą z nowego stopu ścina metal z szybkością 10 do 20 kilome-trów na godzinę. A przecież zaczęło się wszystko od 300 metrów na godzinę przy narzędziu z węglistej stali.

Szlifujemy prądem

I jeszcze jedna nowość. Okazało się, że owe płytki, owe noże z ultrawardymi ostrzami bardzo trudno doszlifować na zwykłej tarczy szlifierskiej. Opracowano więc nową metodę szlifowania, używając zamiast szlifierskiej tarczy karborundu, wej do szlifowania albo ciecia — tarczy stalowych lub żeliwnych, przez które przepuszczany jest prąd o określonym napięciu i natężeniu. Ta metoda, zwana elektrokontaktową stosowana jest szeroko w Związku Radzieckim.

W przeddzień wielkiego święta proletariatu, w przeddzień urodzin Stalina, gdy polscy tokarze postanowili osiągnąć nową szybkość skrawania — robotnicy fabryki im. gen. Świerczewskiego w Warszawie obiecali przyswoić sobie radzieckie metody ciecia i szlifowania twardej spieków. Postanowili — walcząc o socjalistyczną technikę — zastosować zdobycze czołowych radzieckich metalurgów.

Jan Dąbrowski



LOGOGRYF

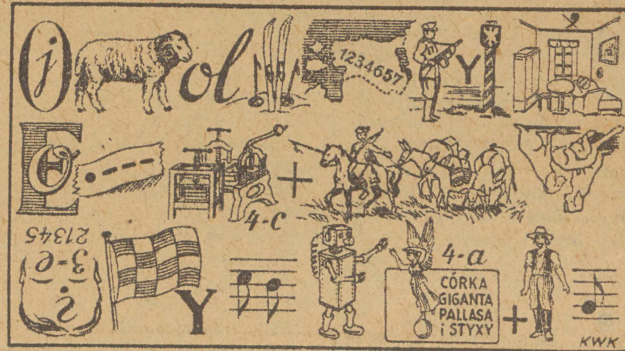
W figurę wpisać poziomo 20 wyrazów o następującym znaczeniu: 1. trociny, 2. dowództwo jednostki, 3. waluta polska, 4. lady otoczone zewsząd wodą (wspak), 5. linka, 6. pojawia się na niebie po deszczu, 7. gatunek drzew liściastych, 8. koce (wspak), 9. nie cudze (wspak), 10. kraina w Afryce, 11. zabrudzenie (wspak), 12. stanowisko, 13. sztuki pokazowe, 14. przysiółek, 15. bosiak tenisowy (wspak), 16. rowy wojkowe, 17. zwłozone (wspak), 18. znak, 19. imię męskie (zdrobnie), — wspak, 20. wzory krawieckie.

Litery w krótkach oznaczonych czytane pionowo dadzą aktualne rozwiązanie.

WPROST I WSPAK

ul. A — Te z Poznania WPROST chroni przed ciękością.

ROZRYWKI umysłowe



WSPAK nie staje w gardle kością. WPROST jest hasłem chciwych ludzi. WSPAK czasami bojaźli budzi. WPROST niedobry czasem tak, że się oprze nieraz w WSPAK.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK z ostatniego kącika:

Rebus: „Budujemy przyszłość na pracy, wiedzy i miłości dla swego narodu”. Arytmograf: „Plan sześciolletni przyspiesza odbudowę kraju”. Logograf: „Władza ludowa, to władza potężna i niepokonana”. Za prawidłowe rozwiązanie powyższych zagadek wylosowali nagrody książkowe: Alicja Dobrowolska, Poznań, ul. Zależa 4/5a.

Joanna Nowak, Ostrów Wlkp., ul. Wrocławska 18/5, Leon Muzolf, Poznań, ul. Żeglarska 28, Longin Spisz, Kalisz, plac 1 Maja 2/5, Grzegorz Langner, Poznań, ul. Piekary 12, IV ptr.

UWAGA SZARADZIŚCI

Rozwiązania powyższych zadań należy przelać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem: Redakcja „Gazety Poznańskiej”, Poznań, ul. Kantaka 8/9, Dział Rozrywek Umysłowych. Trafne rozwiązania przynajmniej dwóch łamigłówek nagrodzone będą drogą losowania cennymi książkami. Przy rozwiązaniach należy podać, które zadanie podobało się najwięcej.



Przełożył Józef Brodzki

— A któż to jest Ignac?
— Ignac to mój brat. — I znów pochwalił się: — Tylko ja mam brata, żaden z nich nie ma, tylko ja mam.
Okrągła rumiana twarz Pedro, pozacinana w kilku miejscach po gołeniu (miejscowy fryzjer uważał gołenie Pedra za prawdziwy dopust), rozjaśniła się przemiłym, dziecięcym uśmiechem.
„To wcale nie jest kretyn” — stwierdził po chwili Magaraf. — „Jest co prawda naiwny jak dziecko, ale już rozumuje logicznie. Swoją drogą medycyna to wielka rzecz: osiągnąć takie rezultaty po trzech miesiącach leczenia.”
— A czy twój brat jest większy od ciebie?
— Dawniej był większy, ale teraz ja jestem większy — odpowiedział Pedro, niezmiernie zadowolony z tego, że znalazł się chociaż jeden człowiek, który mu wierzył, że ma matkę i brata.
„Niestety — z żalem pomyślał Magaraf słysząc tę odpowiedź. — To jednak jest kretyn.”
Wkrótce rozległy się dźwięki gongu przywołującego wychowanków do domu, a Magaraf długo jeszcze spacerował po ciemnym parku, obliczając w myślach ile dni wypadnie mu jeszcze pozostać w towarzystwie kilkunastu skądinąd poprawnych w obejściu i uprzej-

mych współpracowników Domu Wychowawczego i sześćdziesięciu dwóch idiotów.
Po paru dniach w jadalni personelu pojawił się nie wielki „Formicodromm” z kompletem wyścigowych mrówek i Magaraf, jak przystało na prawdziwego obywatela Arzantei, zapalił się do tego sportu. Pedro Gargo był ogromnie zmartwiony, gdyż precudowne spaceru z instruktorem urwały się zupełnie.
Praca w Wzorowym Domu Wychowawczym dla Sierot biegła normalnie. W dawnych ćwiczeniach przy ruchomej taśmie brały udział tylko dziewczęta — mężczyźni bowiem od śniadania do obiadu zajęci byli na strzelnicy owymi znanymi nam już ćwiczeniami na stawie oraz boksem. Po przepisowej „godzinie ciszy” wychowanków uczono tego, co doktor Midrub nazywał „ćwiczeniami terenowymi”, a co Magaraf uważałby raczej za zwykłe ćwiczenia saperskie, gdyby w jego głowie mogło powstać przypuszczenie o istotnym celu wszystkich tych ćwiczeń.
Po kolacji młodzieńcom pozwolono spacerować po parku z pannami, które bardzo lubiły te spaceru.
W końcu lutego w odwiedziny do dyrektora Vanderhunta przybyli goście: znany nam już pan Prokurst i dwaj starsi panowie w cywilu, lecz sądząc z manier — wojskowi. Spędzili w zakładzie cały dzień, obecni byli na wszystkich ćwiczeniach i najwidoczniej byli ogromnie zadowoleni z tego, co widzieli. Przed udaniem się w podróż powrotną, spędzili kilka godzin w gabinecie dyrektora.
Dyrektor Vanderhunt i doktor Sim Midrub złożyli przybyłym szczegółowe i dość znamienne raporty.
Treść tych raportów sprowadza się do następujących wniosków:

Prace „Wzorowego Domu Wychowawczego dla Sierot” wykazały w praktyce, że:
1. Przez stosowanie zastrzyków „Patentu AW” można w przeciągu kilku miesięcy wychować z dzieci od trzech do czterech lat dojrzałych mężczyzn i kobiety obdarzonych rozumem i inteligencją właściwymi dzieciom.
2. Te przypominające dorosłych jednostki, drogą odpowiedniego treningu można dość łatwo nauczyć elementarnych zasad pracy, wymaganych od normalnego robotnika, pracującego przy ruchomej taśmie.
3. Można je dość szybko nauczyć kierowania torpedami, przy czym nie będą sobie zdawali sprawy z tego, że czeka je pewna śmierć.
4. Z łatwością przyswajają sobie naukę strzelania i są doskonałymi strzelcami.
5. Przy zastosowaniu planowego i dobrze obmyślanego systemu można im wpoić absolutne posłuszeństwo i poczucie karności, wymagane od żołnierza lub robotnika.
6. Wspomniane wyniki daje się osiągnąć przy pomocy kar cielesnych, przez pozbawienie pożywienia oraz przez nagrody w postaci słodczy.
Przybyli z uwagą wysłuchali obydwóch referatów, wyrażając zachwyt dla naukowych zdobyczy referentów, wyrazili im swą wdzięczność za dotychczasowe osiągnięcia, pożegnali się i wyjechali.
Wspomniana inspekcja stanowiła zakończenie pierwszego, doświadczalnego etapu naukowo-wychowawczej działalności zespołu kierowanego przez doktora Alfreda Vanderhunta.
(Ciąg dalszy nastąpi)

Dźwignia naszych osiągnięć

„Jedną z podstawowych dźwigni sukcesów osiągniętych w rezultacie planu trzyletniego w budownictwie socjalistycznym jest umacnianie się coraz bardziej w naszej klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy”.

Te słowa towarzysza Bolesława Bieruła, wypowiedziane na III Plenum Komitetu Centralnego PZPR wskazują na istotną przyczynę sukcesów naszej odbudowy i naszego budownictwa socjalistycznego.

Najbardziej charakterystycznym przejawem tych przemian, jakie zaszły u nas w ustosunkowaniu się człowieka do zagadnienia pracy, jest rosnący ruch współzawodnictwa.

Historia ruchu współzawodnictwa — budzącego się wszędzie tam, gdzie masy pracujące obejmują kierownictwo gospodarki narodowej — rozpoczęła się w Polsce w roku 1945. Inicjatorem tego — skromnego w swych początkach — ruchu, była młodzież. W pierwszym etapie współzawodnictwa młodzież brała udział 3600 młodych robotników i robotnic w 65 zakładach pracy.

Po kilku miesiącach liczba współzawodniczących obiegła około 160 tys. młodzieży i ponad 600 zakładów pracy.

Ruch współzawodnictwa rozszerza się szybko na różne dziedziny przemysłu.

Przełomowym momentem w rozwoju ruchu współzawodnictwa jest lipiec 1947, kiedy górnik kopalni „Jadwina” — WINCENTY PSTROWSKI osiągnął 260% normy wezwania publicznego wszystkich górników do walki o jej przekroczenie.

Dnia 1 września 1947 r. zawarty zostaje układ o współzawodnictwie pomiędzy przemysłem węglowym a włókienniczym. W układzie tym postanowiono przekroczyć roczny plan produkcji, podnieść wydajność pracy, zmniejszyć ilość opuszczonych robotników i robotnic, zmniejszyć liczbę wypadków przy pracy.

Z biegiem czasu włączają się do niego coraz bardziej masy robotnicy budowlani, rolni, kolejarze, pracownicy poczty i telegrafów itd. Obecnie współzawodnictwo obejmuje wszystkie gałęzie naszej wytwórczości.

Umasowienie ruchu współzawodnictwa natrafiało, zwłaszcza początkowo, na duże

trudności. Liczne z nich były wynikiem unormowanych zabiegów reakcji, usiłujące skompromitować ruch współzawodnictwa już w początkach jego rozwoju.

„...właśnie dzięki codziennemu przekonaniu się o zależności, jaka istnieje w naszych warunkach między lepszą pracą i wydajnością a zarobkiem — mówił tow. wicepremier Minc na Kongresie Zjednoczeniowym — mógł powstać ten ruch, który decydująco wpływa dziś na całość naszej gospodarki i na całe życie naszego kraju”.

Współzawodnictwo, zrodzone z samorządnej inicjatywy robotników przetrwało w połowie 1948 roku formy ruchu zorganizowanego. Z dnia na dzień rośnie liczba uczestniczących w ruchu, ustala się zasady współzawodnictwa dla poszczególnych rodzajów pracy.

Obok indywidualnego rozwoju się współzawodnictwo zespołowe poszczególnych brzdęków w oddziałach, oddziałów w fabrykach, fabryk w gminach, wytwórczości. Współzawodnictwo z walki o ilość produkcji stało się również walką o jej jakość i o jej taniłość. Coraz więcej robotników poprawia swe wyniki nie drogą zwiększania wysiłku mięśni, lecz dzięki lepszej organizacji pracy, dzięki pomysłowości, dzięki wynalazkom i doskonaleniu metod pracy.

Niezwykle ważnym okresem rozwoju współzawodnictwa stały się miesiące poprzedzające Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych.

Wyniki osiągnięte na drodze współzawodnictwa w ramach zobowiązań przedkongresowych, znanych pn. Czynniki Kongresowe, przyniosły krajowi dodatkową produkcję przemysłową wartości 6 miliardów złotych.

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego, inicjatywa tow. Walaszczyka organizująca współzawodnictwo racjonalizatorów i mistrzów oszczędzania, wprowadzająca współzawodnictwo do nowych dziedzin pracy. Dalszym pogłębieniem ruchu stała się inicjatywa załogi Hajduckich Zakładów Hut-

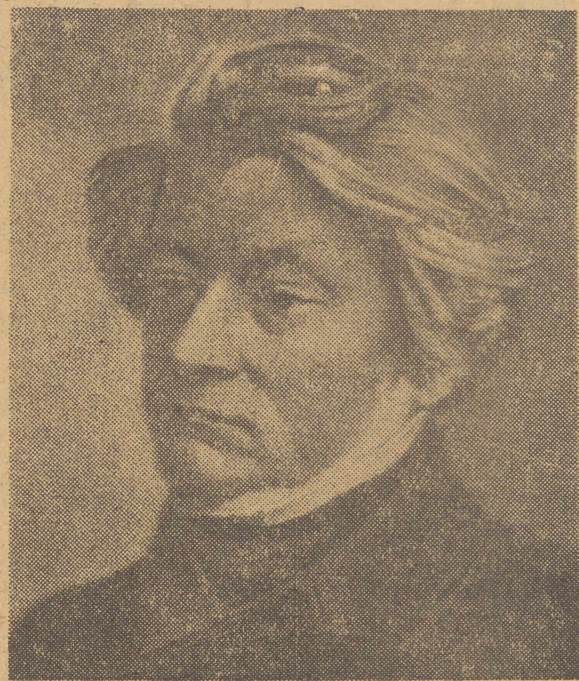
niczych, która wezwala inne zakłady do współzawodnictwa w przyspieszaniu obiegu środków obrotowych. Inicjatywa ta skierowała uwagę klasy robotniczej na sprawy, które do niedawna interesowały się tylko administracje przedsiębiorstw.

Współzawodnictwo rewolucjonizuje technikę, wstrząsa ustalonymi „niewzruszonymi” zasadami. Przykładami takiego właśnie oddziaływania współzawodnictwa stało się skrócenie tak skomplikowanego technologicznie procesu, jak wytop stali oraz sukcesy budownictwa szybkościowego.

Takim samym przykładem jest rzucona ostatnio — dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina — przez towarzysza Mateję inicjatywa przyspieszenia skrawania metali.

Współzawodnictwo nie istnieje w krajach kapitalistycznych. Rozwija się ono tylko tam, gdzie środki produkcji zostały uspołecznione, rozwija się w oparciu o świadomość mas pracujących że pracują one dla siebie, we własnych fabrykach i zakładach. Wszechstronny rozwój współzawodnictwa w Polsce jest dowodem, że świadomość ta ogarnęła już szerokie masy pracujące.

Polska klasa robotnicza idzie w swej walce od sukcesu do sukcesu drogą wytkniętą przez bogate doświadczenia Związku Radzieckiego. Droga ta wiedzie nas do wielokrotnienia efektów pracy ludzkiej, do szybkiego podwyższenia poziomu życia mas pracujących, do przyspieszenia budowy fundamentów socjalizmu.



ADAM MICKIEWICZ

W 151 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza

Przekłady dzieł Mickiewicza

W bibliotece im. Korbuta, mieszczącej się w Pałacu Staszica, w Warszawskim Towarzystwie Naukowym znajdujemy na jednej z półek niewielką broszurę z zatartym adresem bibliograficznym. Pozostał tylko tytuł: „Początek i Księgi Pana Tadeusza” w przekładzie na 9 języków europejskich.

Miara znaczenia twórczości Mickiewicza dla rozwoju literatury światowej jest m. in. ilość przekładów jego dzieł.

Niestety, nauka polska nie posiada pełnej bibliografii tłumaczeń Adama Mickiewicza. Już za życia poety dzieła jego były tłumaczone na języki obce, przede wszystkim na rosyjski i francuski. W Rosji powstała cała cykl tłumaczeń utworów Mickiewicza.

„Chciałbym ci posłać tłumaczenie ruskie moich poezji” — pisał Mickiewicz w liście do Odyńca z 22 III 1828 roku. — „Musiałbym zrobić wielką pacę. We wszystkich prawie lepszych almanachach (almanachów tu wielkie mnóstwo wychodzi) figurują moje „Sonety”; jest ich kilka całych przekładów... Żukowski, z którym mnie bardzo przychylny, pisał, że jeśli weźmie jeszcze pióro poświęci je tłumaczeniu moich wierszy. Puszkina wytłumaczył początek „Wojny i pokoju”, wierszy kilkadziesiąt.”

Od tego czasu dziesiątki poetów rosyjskich tłumaczyło

dzieła Mickiewicza. Tę piękną tradycję kontynuują i rozwijają poeci radzieccy. Ukończeniem pracy kilku poetów tłumaczy rosyjskich i radzieckich stał się wydany w Związku Radzieckim „Wybór poezji Mickiewicza”, na który składają się przekłady 39 poetów.

Niedawno wyszły spod prasy II tom jego dzieł przynosi m. in. „Pana Tadeusza”. W roku 1950 ukaza się następne części 5-tomowego wydania dzieł Mickiewicza.

Poezje Mickiewicza tłumaczone są także na różne języki narodów radzieckich, jak ukraiński, białoruski i inne.

W Czechosłowacji twórczość Mickiewicza cieszy się wielką popularnością — jego „Ballady”, „Grażyna”, „Sonety”, „Farys”, „Dziady”, „Pan Tadeusz” rozchodzą się w posadach nakładach. Trzeba podkreślić fakt, że „Dziady”, „Grażyna” i „Konrada Wallenroda” naród czeski poznał w doskonałych tłumacze-

niach Franciszka Halasa, którego niedawna śmierć przeżyła pracę nad przekładem „Pana Tadeusza”.

W języku francuskim ukazały się przekłady „Grażyny”, „Konrada Wallenroda”, „Ballady i Romansów”, „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego”. Poza tym zostały wydane wykłady Mickiewicza w Collège de France o literaturze słowiańskiej i jego pisma polityczne. Wśród przekładów francuskich wyróżniają się wysokim poziomem artystycznym i wiernością tekstu prace Paula Casin.

Również w Anglii i Niemczech już za życia Mickiewicza tłumaczono jego dzieła. Niemiecki historyk literatury August Woycke pisze książkę pt. „Próby nowej polskiej literatury i epiki”, w której znajduje się fragment fragmentów poezji Mickiewicza. W roku 1843 zostały wydane po niemiecku wykłady o literaturze słowiańskiej, zaś w roku 1885 pojawia się tłumaczenie „Pana Tadeusza” na język angielski.

ski, wydane w Londynie.

Dzisiejsza literatura Anglii, Niemiec i Włoch poszczycić się może poważną ilością przekładów dzieł Mickiewicza.

Jego słowo poetyckie przetłumaczono również na język szwedzki, fiński, litewski i litewski.

Wśród wielokrotnych przekładów szwedzkich wyróżniają się pozycje literackie czołowego tłumacza Alfreda Jensena, który mimo trudności, jakie nastroża odmienności języków, dąży do powodzeniem do wiernego oddania nawet weryfikacyjnej formy oryginału.

W 1944 roku ukazały się przekłady poezji Adama Mickiewicza, dokonane przez profesora kalifornijskiego, George'a Rapall Noyes'a.

Nadmienimy wreszcie, że dokonany został dwukrotnie przekład „Pana Tadeusza” na hebrajski i łacinę. Wielka improwizacja, epopeja litewska i „Pani Twardowska” były również tłumaczone na esperanto. D. Kepczyńska

Najmłodsi czytelnicy „Gazety Poznańskiej” RADOŚNIE OBCHODZILI 70-lecie urodzin Generalissimusa Stalina

Urodziny Generalissimusa Stalina obchodzili najmłodsi czytelnicy i czytelniczki „Gazety Poznańskiej” na pięknym wieczorze, jaki dla nich przygotowała Redakcja. W poniedziałek 19 bm. o godz. 15.30 wszystkie przybyłe dzieci miały możliwość obejrzeć uroczystą historię o Gegorku, który porwał chytry lis a następnie wyratował mądry jeź. Teatr wypełniony był do ostatniego miejsca, zajęte były też wszystkie przejścia i ganeczki po bokach sali. Przedstawienie wzbudziło szczerą zachwyt wśród dzieci, które co chwilę wybuchały radosnymi okrzykami.

Po przedstawieniu uformował się pod opieką 30 przedszkolaków, uczennic Państw. Liceum dla Przedszkolaków w Poznaniu dług: korowód dzieci, które w nadzwyczajnym ordynku przemarszowały z teatru do sali DOKP, gdzie odbywał się dalszy program wieczoru.

Sala kolejarzy z trudnością pomieścić mogła wszystkie dzieci. Oczywiście przybyło moc dzieci, które brały udział w ogłoszonym przez redakcję konkursie pt. „Czy znasz najwybitniejszych ludzi współczesnej Polski”.

Wieczór, który rozpoczął

się odegraniem przez orkiestrę młodzieży z szkoły TPD hymnów radzieckiego i polskiego, zainaugurował popularny Wujcio Grześ (red. Zielński), po czym na estradę wstąpił 9-letni Wiesio Białasik, który opowiedział dzieciom w ładnie opracowanym referacie, znaczenie rocznicy, jaką właśnie obchodzimy: 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, rocznicę zjednoczenia polskich partii robotniczych. Po odegraniu Międzynarodówki, Basia Gołasińska, wychowanka młodzieżowej świetlicy TPD nr 1, wygłosiła piękną recytację pt.: „Stalin przemawia”.

Wieczór był tak pomyślany, że dzieci mają same pokazać, w jaki sposób potrafią uczcić 70 rocznicę urodzin Wielkiego Wodza światowej klasy robotniczej. Okazało się, że nasze dzieci znają szereg pięknych wierszy i wierszyków o Stalinie. 9-letnia Basia Miśkiewiczówna z przejęciem zadeklamowała wiersz „Orzeł szaropióry” a malutka 2 i półletnia Ewunia nie gorzej powiedziała swój wierszyk od „starszego kolegi” 5-letniego Jurka.

Dużo uroczystości wniosły popisy chóru i orkiestry mł-

deży TPD. Szczególne brawa zebrał młody Włodzio Lewicki, który pomimo swoich zaledwie 11 lat, ze swadą odegrał na fortepianie szereg utworów.

Największe zainteresowanie budziło wśród zgromadzonych dzieci — rzecz zupełnie zrozumiała — zapowiedziane rozstrzygnięcie konkursu na rozsypankę pt. Czy znasz najwybitniejszych ludzi współczesnej Polski. Dzieci, które były obecne na sali, odbierały od razu nagrody z rak przedstawicieli naszej Redakcji. Listę zwycięzców zamieszcza my osobno.

Po skończonych występach grupa dzielnych przedszkolaków, która ponadto ślicznie udekorowała dla naszych dzieci salę zabawy, poprowadziła szereg gier i piosenek. Zaznaczyć trzeba, że przedszkolanki żmudną i ofiarną swą pracą podjęły się wykonać zupełnie bezinteresownie jako „czynniki stalinowskie”. Na pożegnanie wszystkie dzieci otrzymały słodkości.

Ogółem więc stwierdzić trzeba, że wieczór dla dzieci urządzony przez redakcję „Gazety Poznańskiej” był imprezą, która cieszyła się ogromnym powodzeniem... Epe.



Główny rząd od lewej: fragment orkiestry młodzieży z szkoły TPD przy ul. Szamarzewskiego która uroczystie wieczerze występowi muzycznymi, 2½-letnia Ewunia Andrzejczak i 5-letni Kazio Fiathowski wzbudziły ogólny zachwyt pięknymi wierszami o Stalinie. Rząd środkowy: zdobywca II nagrody Ryszard Trzypuszczyński od przedstawicieli red. „Gazety Poznańskiej” saneczki, 9-letni Wiesio Białasik wygłasza do zgromadzonych dzieci przemówienie o życiu Generalissimusa Stalina. Na dole: młoda pianistka z TPD i Wujcio Grześ w towarzystwie najmłodszych uczestników zabawy przy rozlosowywaniu nagród konkursowych.

LORINC KOVAI

BUNT

(Wyjątek z powieści pt. „Waly”)

Dwutomowa powieść węgierskiego pisarza Kovaiego „Waly”, która wkrótce ukaże się w przekładzie polskim, jest opowiadaniem o węgierskich robotnikach rolnych, którzy z końcem dziewiętnastego i początkiem dwudziestego wieku rozpoczęli bohaterską walkę o wyzwolenie społeczne. Autor książki — Lörinc Kova — należy do młodego pokolenia postępowych pisarzy węgierskich. Drukowany niżej wyjątek opowiada o wydarzeniach z początku bieżącego wieku, kiedy na Węgrzech, uzyskując niemilosierdzie robotników rolnych, zaczęto budować waly ochronne wzdłuż Cisy.

F zucić łopaty! Krępacze do rąk! — zawołał młody chłopak o jasnych jak len włosach. Twarz miała bladą, oczy mu błyszczały. Jednym susem wyskoczył na nasyp i podniósł



do góry krępacza, który zawisł nad ludźmi, niby błyszczący w słońcu sztandar.

— Za podwójną pracę — podwójna zapłata!

Tysiąc krępaczy jednocześnie błysnęło w słońcu, na tysiącach twarzy zapłonął straszliwy gniew, w tysiącach piersi uderzyło potężne serce.

Arany-Toth, kierownik robotników, przybiegł zadyszany do inżynierskiego stolika.

— Bunt, panie inżynierze, jawny bunt! Robotnicy rzucili pracę. Chcą podwójną dniówkę.

Inżynier ścisnął w ręce cyrkiel i zmarszczył siwe brwi.

— Szaleństwo, istne szaleństwo! Porażenia słonecznego dostali ci bandyci! Przecież wiedzą, że za tydzień musimy skończyć waly, bo nam woda wszystko zabierze — krzyczał bijąc pięścią w rozłożoną na stole mapę.

Starosta, który stał obok inżynierskiego stołu i rozmawiał z hrabią, zacisnął

swe potężne szczęki i wykrztusił ze złością:

— Sytuację można wyjaśnić tylko ostrą i natychmiastową interwencją.

Hrabia poprawił monokl i uśmiechnął się złośliwie.

— Czy nie uważa pan, że lepiej będzie z nimi porozmawiać... — przedcedził przez zęby.

— Naturalnie, jaśnie panie, ja zaraz z nimi porozmawiam — syknął, skłoniwszy się głęboko.

— Hej! Kasper! — zawołał na stojącego pod drzewami woźnicę.

— Jedźno do pana wachmistrza, niech sprowadzi żandarmerię!

— Idą... Idą... — zawołał przerażony Arany-Toth.

— Jaśnie panie — starosta pochylił się ku hrabiemu — proszę wsiąść do bryczki. Oni są pijani, a z pijanymi to nawet święty nie poradzi...

Zaarośłami słychać było ciężkie kroki robotarzy. Za chwilę kilku młodych wyrostków przedarło się przez wierzbinę. Za nimi ukazała się cała ściana wynędzniałych, sękatych, słońcem spalonych ciał. Niskie gałęzie wierzb kołysały się od uderzeń wysoko wzniesionych krępaczy. Szara fala zbliżyła się do inżynierskiego stolika i załamując się w półkole, okazywała go z trzech stron. Z pomarszczonych twarzy robotników biły gniew i groźba.

— Ludzie! — zawołał głośno starosta, chowając się za stół. — Ludzie! Przecież mnie znacie. Ja zawsze byłem waszym opiekunem.

— Za podwójną robotę — podwójna zapłata! — padł, niby gruda suchy, ostry i

twardy okrzyk. Przed robotników wyszedł wysoki robotarz w niebieskich spodniach. Wzrokiem powiódł po panach i oblepioną gliną rękę położył na rozłożonych planach, jakby chciał nadać inny kierunek barwnym liniom wykresów.

— Takich panów to my znamy — rzekł trochę drżącym głosem.

Zapanowała cisza. Z setek oczu biło jedno spojrzenie. Twarze zakrępiły, jak gdyby były ciosane z jednego szarego granitu. Na ostrzach krępaczy iskrzyło się słońce.

Stojące pod wierzbami konie zaczęły przeraźliwie rżnąć i szarpać się w uprzęży. Inżynier spuścił głowę i bezmyślnie patrzył w wykresy, starosta ruszał szczękami i uśmiechał się głupkowato, jedynie hrabia spoglądał z zaciekawieniem przez monokl, jakby śledził jakieś galowe przedstawie-



nie. Swą delikatną dłonią przesunął po tysiędzkiej już głowie i zapytał miłym, niewieścim głosem:

— Czego chcecie moi dobrzy ludzie?

— Ludzkiej pracy i ludzkiego życia! — chlusnęła z tłumy odpowiedź, niby prąd wzburzonej rzeki.

Arany Toth podskoczył do krabiego i zgławszy się w pas szeptał natarczywie:

— Jaśnie panie, jaśnie panie, proszę do bryczki, proszę szybko do bryczki.

Szary pierścień z podniesionych krępaczy, obnażonych sękatych ramion, pomarszczonych twarzy, gniewnych spojrzeń zamykał się wokół inżynierskiego stolika. Starosta rozejrzawszy się bezradnie i łagodnym głosem zawołał:

— Ludzie, idźcie pracować! Potem pogadamy!

— Nie. Teraz chcemy z wami mówić. Chcemy ludzkiej pracy, ludzkiego życia, ludzkiej zapłaty, lekarza, opieki... — mówił przez zęby Szabo. Jego słowa padały jak uderzenia krępacza. Tłum zbliżał się do stolika. W oczach hrabiego malowało się przerażenie.

Naraz, któryś ze stojących za Szabo robotników pchnął stół. Butelka z czarnym tuszem podskoczyła do

góry i rozprysła się jak mydlana bańka. Tusz chlusnął na gładko wygoloną twarz hrabiego.

— Panie hrabio, proszę do bryczki — błagał drżący ze strachu Arany Toth.

Starosta cofnął się do tyłu. Spojrzał na tłum. W górze ponad głowami ujrzał zaciśnięty las pięści.

— Za podwójną pracę, podwójna zapłata! — hucało mu w uszach. Tłum już falował, już pięści wysuwały się ku stolikowi, już oczy kłuły jak rozżarzone szpilety.

— Ludzie uspokujcie się... Jutro... rozpaczliwe jego wołanie zginęło w groźnym pomruku.

— Ludzkiego życia! Ludzkiej pracy! — wołał rozkołysany tłum.

Nagle ponad głowami zaświstał Ramień. Przez chwilę panowała cisza. Potem głośny wrzask rozdarł powie-

JAN BRZECZKA

Partia prowadzi

Bije godzina niezapomniana

Zakręt historii — druga zmiana.

Trzeba zwycięstwu drogę torować,

Marsz rozpoczęty. Partio, prowadź!

Razem w śpiewie i razem w gniewie,

Gniew — proch, śpiew — zarzewie,

Niesie sztandar dłoń pracowita,

Gra maszynami Rzeczpospolita

Praca, praca — cel przed nami,

Równaj krok z przodownikami,

Revolucja zapala Ziemię,

Walka trwa — wróg nie drzemie.

Kto nie z nami, będzie z nami,

Kto przeciw nam — siła go złamie!

Który tam? Z drogi! Partia kroczy,

Twoja partia, ludu roboczy.

Wspólnie pracować, wspólnie budować,

Maszerować! Partio, prowadź!

Razem w gniewie i razem w śpiewie,

Gniew — proch, śpiew — zarzewie,

Gniew, śpiew, dłonie żylaste,

Czerwień sztandarów — płomień nad miastem.

Wola — stal, cel dnieje,

Komin fabryczny pisze dzieje.

Wspólny marsz — drogą szeroką,

Po nocy dzień, dzień — epoka.

W ogniu walki ten dzień hartować,

Nasze zwycięstwo! Partio prowadź!

Na stół posypał się grad kamieni. Hrabia zdjął monokl i rozejrzawszy się ze zdziwieniem.

— Co oni robią, ci ludzie? — zapytał Arany Toth.

— Jaśnie panie, uciekajmy... Ukamionują! — załkał rozpaczliwie kierownik.

Sękaty pięści zawisły nad stołem. Lawina kamieni posypała się ponad głowami pierwszego szeregu. Starosta obejrzał się i zaczął uciekać w kierunku bryczki.

— Ty psuście! — syczał Imre — teraz, kiedy nie masz koło siebie żandarmerii, to uciekasz... I tak cię kiedyś dogonimy...

Arany Toth chwycił przełomą hrabiego i zaczął go ciągnąć ku bryczce. W tej chwili woźnica podciął konie i podjechał ku wycofującym się. Pierwszy do bryczki przyskoczył starosta. Jego ciężka, bruchata postać zawisała na stopniach

i z trudem wtoczyła się na siedzenie.

— Gonić ich! Nie puszczaj! — wołał ktoś z tylnych szeregów. — Łapać psuśbratów!

Ucieczka jeszcze bardziej rozżarzyła tłum. Zgrabiałe od pracy palce zaczęły targać z ziemi kamienie.

Ostatni wdrapał się na bryczkę inżynier... Twarz miała zakrwawioną, włosy zmierzwiłone. Obiema rękami trzymał się za czoło. Grad kamieni zadudnił o lakierowane boki bryczki. Jeden z koni ugodzony w zad szarpnął się i rzucił do przodu. Bryczka pomknęła po wyboistej drodze, gnała w tumanie rdzawego kurzu.

— Tośmy im dali bobu — rzekł Imre, podnosząc z ziemi porozrzucane plany.

— Nie trza ich było puszcząć — zawołał młody chłopak o lnianych włosach.

Przełożył ADAM BAHDAJ

100 nagród dla dzieci!

Rozstrzygnięcie konkursu na rozsypankę pt. Czy znasz najwybitniejszych ludzi współczesnej Polski?

Nasz konkurs dla najmłodszych czytelników „Gazety Poznańskiej” pt. „Czy znasz najwybitniejszych ludzi współczesnej Polski?” cieszył się ogromnym powodzeniem. Ogółem nadeszło 3438 trafnych odpowiedzi. Rozsypane listy ułożone we właściwej kolejności dały trzy słowa: **MAR-SZAŁEK KONSTANTY RO-KOSSOWSKI.**

Sąd konkursowy miał nielada kłopot z przyznaniem nagród, gdyż nadeszło nie tylko ogromnie dużo dobrych rozwiązań ale ponadto wiele z nich wykonanych zostało bardzo starannie, z dużym na kładem pracy i pomysłowości. Liczne rozwiązania ozdobione były rysunkami i fotografiami, ilustrującym życie i działalność Marszałka Rokossowskiego. Znakomitego wodza i pogromcę grabieżczych wojsk hłerskich Uwzględniając zatem nie tylko trafność samego rozwiązania, ale staranną szatę zewnętrzną, nadesłanych odpo-

wiedzi, sąd konkursowy przyznał ogółem 60 nagród.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpiło podczas wielkiej zabawy dziecięcej dla najmłodszych czytelników „Gazety Poznańskiej”, jaka odbyła się w dniu 19 bm. w sali Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych przy ul. Zygmunta Starego. Ponadto rozlosowanych zostało 40 nagród pocieszenia w postaci słodczych, ze sztyłów i lampek kieszonkowych, które zostały dzieciom wręczone na miejscu.

A oto lista pierwszych dzieściu nagrodzonych zwycięzców konkursu:

1. Anna Sobczak, Poznań, Batorego 5 m. 4 — I nagroda — plecak turystyczny.
2. Ryszard Wypuszc, Poznań, Półwiejska 38 m. 10 — II nagroda — saneczki.
3. Longina Radzicka, Byski, poczta Dziembowo, pow. Chodzież — III nagroda — wełniane rękawice narciarskie.

4. Urszula Konieczna, Poznań, Jeżycka 26 m. 25 — IV nagroda — album w rzeźbionej oprawie.

5. Kazimierz Gallas, Poznań, Łanowa 15 m. 1 — V nagroda — gra towarzyska.

6. Wanda Pałysówna, Pleśzew Wlkp., Hallera 27a — książka Gorkiego pt. „Matka”.

7. Piękowski Mieczysław, Poznań, Garbary 56 m. 3 — książka Curwooda pt. „Szara wilczyca”.

8. Irena Małecka, Kiecko, pow. Gniezno — książka Wandy Wasilewskiej pt. „Ojczyzna”.

9. Felicja Pakuła, Poznań, Wierzbice 15 m. 20 — książka Curwooda „Bari”.

10. Elżbieta Kamińska, Gniezno, Żwirki i Wigury 23 — książka Curwooda pt. „Największe serce”.

Dzieci, którym przyznano nagrody, zostaną o tym powiadomione.

Nagrody zamiejscowym wyślane będą pocztą.

JULIAN TUWIM

OKRZYK

Wróćcie do mnie, wszystkie słowa zwykłe,

Zapomniane, wytarte, codzienne,

Nowym blaskiem zapalcie się we mnie,

Niech już dłużej nie szepcą wstydliwie —

niech krzyknę!

Dumo moja! Warszawo! Ulico! Narodzie!

Sztandarze Robotniczy! Porjwie czerwony!

Ziemio zakwitająca! Świecie przemieniony!

O, moje każde Codzień!

Szczęście mojej młodości, młodszej niż za młodu!

O, wspólnota radosna! O, blasku od wschodu!

Wiosno dziejów — w pochodzie, z czerwienią na czele!

Szczęście drogi słonecznej, przez ciemność przebitej!

O, szczęście me, że jestem dziś obywatelem

Tej Wspaniałej Rzeczypospolitej!

HUMOR

G. GOŁUBOW

WIEROCZKA ODPOWIADA

Dyrektor Stefan Iwanowicz Samokotów rzucił okiem na telegram z ministerstwa i pobał jak ściana. Telegram zawierał króciutką propozycję:

„Nauczcie się liczyć do stu stop, w waszym zestawieniu materiałowym błędy w dodawaniu stop”.

Stefan Iwanowicz zażądał natychmiast od sekretarza kopii zestawienia, wpisał się w nią oczyma, pozieleniał i nie zmieniając koloru twarzy, wezwał do siebie swego zastępcę.

— Michał Michałowicz,

wyście podpisywali to zestawienie? — zapytał, z trudem powstrzymując wybuch.

— Ja — odrzekł skromnie zastępca.

— Jak można podpisywać takie bzdury?!

— Że co, proszę?..

— Że bzdury, proszę!.. Na przykład: zapas ołowiu z początkiem miesiąca wynosił 2 kg, przybyło w ciągu miesiąca 10 kg, rozchodowego 9 — ile zostało?

— Trzy kilogramy.

— Świetnie! Ale w zestawieniu zostało aż osiem!

— Hm... Z pewnością maszynistka się pomyliła!

— Maszynistka? A cynk? Brakuje 12 kg! A cyna?..

Michał Michałowicz poczuł się nieco urażony.

— Ostatecznie nie mogę sam sprawdzać wszystkich działań arytmetycznych! Muszę wierzyć naczelnikowi zaopatrzenia — powiedział z godnością.

— Wezwijcie naczelnika zaopatrzenia!

Michał Michałowicz wezwał. Wszedł naczelnik zaopatrzenia.

— Nikandrze Piotrowiczu, czy wy podpisywaliście to zestawienie?

— Co za pytanie! Oczywiście!..

— I sprawdzaliście je?

— Ma się rozumieć!

— Jak mogliście podpisać taki idiotyzm?! — Stefan Iwanowicz jest wyraźnie zirytowany.

— Idiotyzm? Dziwne! Dlaczego właśnie idiotyzm! — dziwi się szczerze. Nikandr Piotrowicz.

— Podliczcie, proszę, te oto cyfry, podliczcie!

Nikandr Piotrowicz liczy, przelicza, podlicza, sumuje — z góry, z dołu, wspak, na ukos, na poprzek — wreszcie wzuśza ramionami i mruczy:

— Nic nie rozumiem!

— Ale jednak podpisaście! — sztydzi dyrektor.

— Podpisaście, podpisaście! Pewnie, że podpisałem! Nie mogę przecież wszystkiego przeliczać... A od czegoż byłby kierownik magazynu Gundobin?

— Wezwijcie Gundobina!

Wchodzi sześćdziesięcioletni staruszek w dużych rogowych okularach. Stefan Iwanowicz zadaje mu te same pytania i pokazuje zestawienie. Gundobin jest krótkowidzem. Długo studiuję cyfry, długo szuka swego podpisu, wreszcie znajduje go i mówi:

— A rzeczywiście, podpisałem...

— A sprawdzaliście?

— Eee, kłóby miał czas na sprawdzanie?! Wiera prowadzi u nas kartotekę i ona robi zestawienia...

— Jaka Wiera?

— Praktykantka.

— Zawołajcie ją!

Wszyscy oczekują w milczeniu przybycia Wierę. Wreszcie, z trudem otwierając ciężkie drzwi, wchodzi Wiera, chuda, nieśmiała panienka. Jej oczy wyrażają zaniepokojenie.

Stefan Iwanowicz widzi ją po raz pierwszy. Dziecinny prawie wygląd dziewczęcia tak go skonsternował, że nie wie, od czego zacząć.

— Wiera, Wieroczka... — odzywa się wreszcie cichym, miękkim głosem. — Powiedz nam Wieroczka, czy robiłaś to zestawienie?

Wiera spogląda na Stefana Iwanowicza i odpowiada cicho:

— Ja...

— No tak... widzisz... Jak ty mogłaś tak... tego... he... poknocić? — krztusi się Stefan Iwanowicz.

— Nie wiem... Ja na liczyłem... jeszcze się nie nauczyłam... — odpowiada Wiera ledwo dosłyszalnym głosem.

— Ot, widzisz, Wieroczka...

Ty się jeszcze nie nauczyłaś, a nas... tego... rugają za twoje pomyłki! Musisz się troszkę szybciej nauczyć... Trzeba, Wieroczka...

— Ja już się nauczyłam! — przyrzeka Wiera.

Głos jej drży, rumieniec pali twarz... Jeszcze chwila — i rozbeczy się.

Stefan Iwanowicz wygląda jakby był nieco skonfundowany. Bębni palcami w blat biurka i spogląda w okno, przez które właściwie nic nie widać.

Pozostali spoglądają gdzie się da... Był nie na Wieroczka. I milczą. Bo o czym mówić? Wszystko i tak jasne:

Wieroczka odpowiada!

Przełożył Marian Załucki

Niestety bywa i tak...



— Powiedz mi, umiesz obsługiwać się z maszyną?

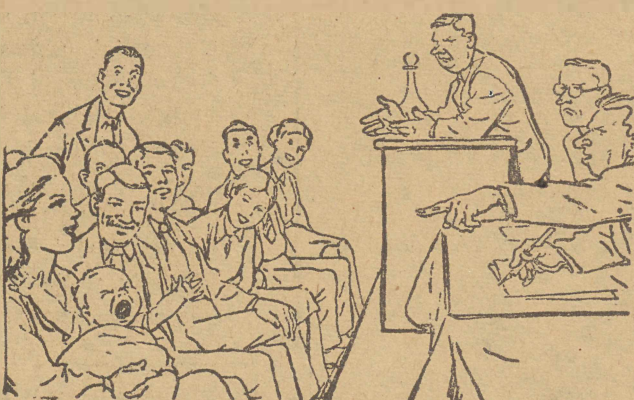
— Umieję!

— A wytoczyć jakąś rzecz możesz?

— Mogę!

— W porządku! Zamieć więc podłogę.

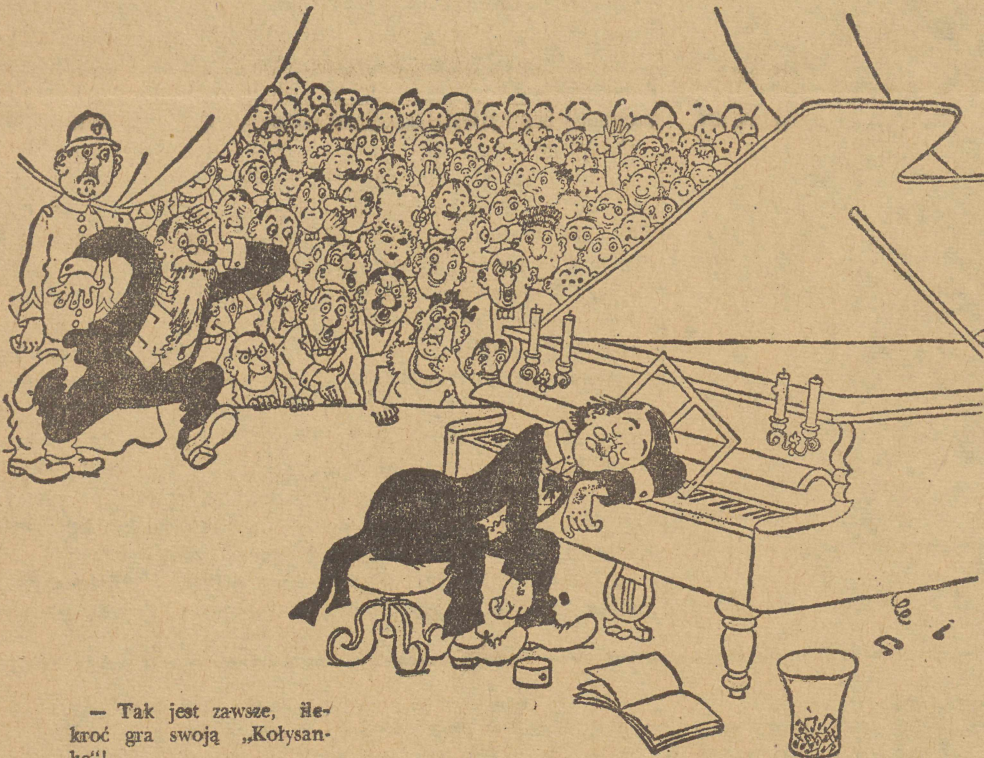
W JEDNEJ Z FABRYK POZNAŃSKICH



— Uciszcie dziecko!

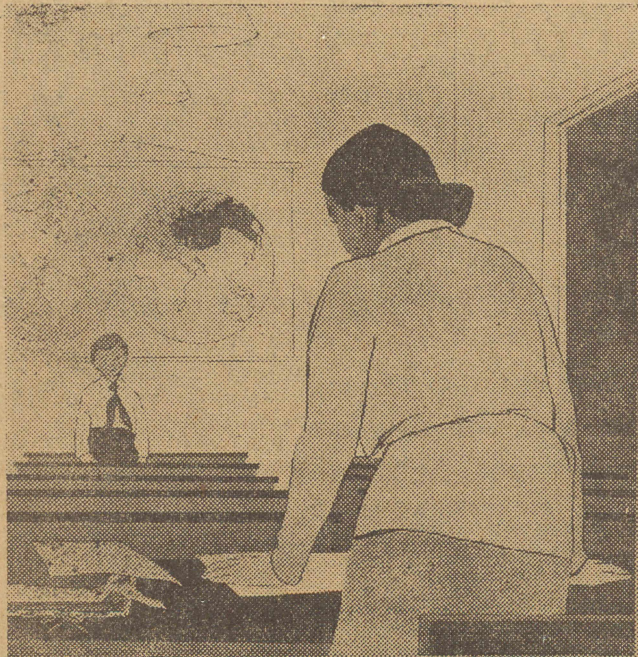
— Dlaczego dławić samokrytykę: ono występuje w sprawie żółków...

SILA WYRAZU



— Tak jest zawsze, He-kroć gra swoją „Kotyśankę”!

ZAJĘCIA NADPROGRAMOWE



— Brzdąkalski, a gdzie reszta klasy?

— Część na zbiórce harcerskiej, część na ćwiczeniach fizycznych, troje na próbie kółka teatralnego, i jeszcze robi gazetkę ścienną.

— A ty?

— Mnie upomomocili do pisania dyktanda w ich zastępstwie.

Wymowne westchnienia

Przesłuchanie świadków. Sędzia pyta:

— Świadek zameżna, czy panna?

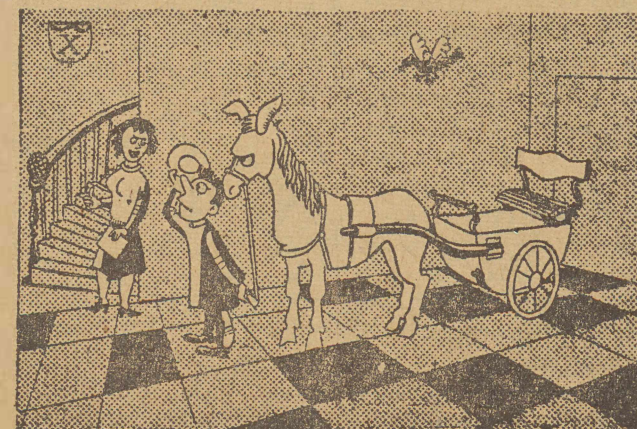
Świadek wdycha.

Sędzia dyktuje: — Proszę napisać: panna.

— Świadek żonaty, czy kawaler?

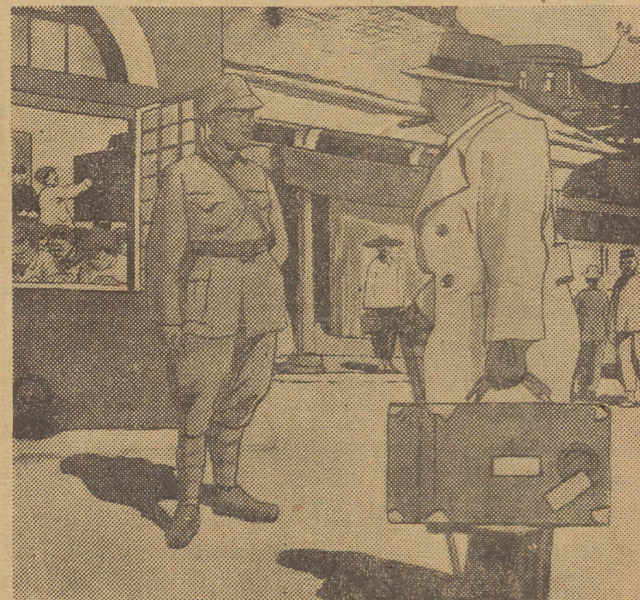
Świadek wdycha.

Sędzia dyktuje: Proszę napisać: żonaty.



— Aoha, przyprowadziliście statystę do filmu „Niedole osła”. Studio mieści się na siódmym piętrze.

W WYZWOLONYCH CHINACH



— Powiedźcie, gdzie mogę znaleźć riksę?

— Spóźniliście się nieco, sir! Wszyscy riksarze są zajęci: uczyć się.